# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 94. Sroda, 14 (26) Kwietnia 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.


SPIS RZECZY.



## DZIAŁ URZĘDOWY

*Dyrekcja Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem,* podaje do powszechnej wiadomości, iż w roku bieżącym odbędą się wyścigi konne podług programu następującego:

W Warszawie: *d. 5 (17) Czerwca o godzinie 4 po południu*: I. Nagroda Rządowa rs. 200. Gonitwa otwarcia dla koni zrodzonych w Królestwie Polskiem, które nigdy nie wygrały, werst 2, waga 135-150-160 i 165 funt. Stawka rs. 30. Drugi koń 50 rs.— II. Nagroda Rządowa rs. 500, dla koni 3-letnich w Królestwie i Cesarstwie zrodzonych, werst 2, waga 135 funt. Stawka rs. 50. Drugiemu koniowi 150. Zwycięzcy 3 funt. więcej.— III. Nagroda Dam dla koni 4-letnich i starszych w Królestwie i Cesarstwie zrodzonych werst 2, waga 170-180 i 185 funt. Stawka rs. 50. Drugiemu koniowi 150 rs. Panowie jadą w kolorach. — IV. Nagroda Rządowa rs. 600, dla koni wszystkich krajów werst 4 ½, waga 135-150-160-165 funt., konie za granicą zrodzone 12 funt. więcej. Stawka 50 rs. Drugiemu koniowi rs. 150. — V. Nagroda Rządowa rs. 600, dla koni w Królestwie i IV Okręgu Stad Cesarstwa zrodzonych, werst 3. Stawka rs. 150 Drugiemu koniowi 150 rs. Waga 135-150-160 i 165 funt. — VI. Nagroda Rządowa rs. 300 dla koni pół krwi w Królestwie i Cesarstwie zrodzonych, werst 2, waga 135-150-160-165 funt. Stawka rs. 30. Drugiemu koniowi 50 rs.

*Dnia 6 (18) Czerwca r. b. o godzinie 4 po południu*: VII. Nagroda Towarzystwa rs. 500, dla koni 3-letnich w Królestwie i Cesarstwie zrodzonych, waga 135 funt. Stawką 30 rs., 15 pod przepadkiem, drugiemu koniowi rs. 100.— Mianowali dnia 31 Grudnia 1864 roku: J. U. Niemcewicz, ogiera gniadego Busiak, po ogierze A. Joke i klaczy Gipsy; tenże, ogiera gniadego Kiziuk, po ogierze A. Joke i klaczy Bajka; Ant. Mokronowski, ogiera gniadego Grodzisk, po ogierze Złoto i klaczy Paparona; Ignacy Płonczyński, ogiera kasztanowatego Śmiały, po ogierze Monitor i klaczy Primerose; Hrabia Wołowicz, ogiera gniadego Wajdelota, po ogierze Percival i klaczy Wisła.—VIII. Nagroda Rządowa rs. 250 dla 4-letnich i starszych koni wierzchowych nietrenowanych, w Królestwie i Cesarstwie zrodzonych, werst 1 ½, stawka rs. 30. Drugiemu koniowi 50 rs. Panowie jadą bez zrównania wagi.—IX. Nagroda Rządowa rs. 600 dla koni wszystkich krajów, werst 3, waga 135-150-160-165 funt., konie za granicą zrodzone 12 futn. więcej. Stawka rs. 50. Drugiemu koniowi rs. 150.—X. Nagroda Towarzystwa 300 rs. dla koni w Królestwie i Cesarstwie zrodzonych, werst 2, waga 135-150-160 i 165 funt. Stawka 50 rs. Zwycięzca staje się własnością Towarzystwa do losowania.— XI. Nagroda Rządowa rs. 350 dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, o tyle o ile takowe przed 1 Stycznia 1865 roku do Królestwa i Cesarstwa wprowadzonemi zostały, jeżdżone przez krajowców lub żokei. Gonitwa z 8 przeszkodami 3 wersty, waga 170-180-185 funt. Żokeje 10 funt., konie za granicą zrodzone 12 funt. więcej. Stawka rs. 50. Drugi koń 100 rs. — XII. Nagroda Rządowa rs. 100 dla koni, które w Warszawie w 1865 roku biegały i nie wygrały, werst 2. Waga przed poprzedzającą gonitwą ogłoszona będzie. Każdy zwycięzca płaci 10 rs., każdy koń zapisany 5 rs. Stawka rs. 15 w połowie dla drugiego konia.— XIII. Nagroda Rządowa 50 rs. pierwszemu, 30 drugiemu, 20 trzeciemu, dla klaczy i ogierów włościańskich w Królestwie Polskiem zrodzonych werst 1 ½. *NB.* Klacze i wałachy niosą 5 funt. mniej, ostatni będą przypuszczonemi do gonitw III, VIII, IX i XII. Ostateczne mianowanie d. 1 (13) Czerwca 1865 roku do godziny 8 w wieczór.

W Łowiczu: *Dnia 12 (24) Września r. b. o godzinie 1-ej z południa*: I. Nagroda Rządowa rs. 400, dla koni w Królestwie i Cesarstwie zrodzonych, werst 2, waga 135-150-160-165 funt. Stawka rs. 50. Drugi koń cofa stawkę. Zwycięzca musi być do sprzedania za 600 rs. Jeżeli będzie do sprzedania za 500 rs. będzie nosił 4 funty mniej, jeżeli za 400, 8 funtów mniej, jeśli za 300, 12 funtów mniej. Przewyżka ze sprzedaży osiągnięta wpływa do Kasy Towarzystwa.— II. Nagroda Rządowa rs. 600 dla 4-letnich i starszych koni zrodzonych w Królestwie i Cesarstwie, werst 3. Panowie jadą w kolorach. Waga 170-180 i 185 funt. Zwycięzca jednej gonitwy w 1865 roku 3 funt. więcej, dwóch i więcej, 5 funt. więcej. Stawki 50 rs. Drugi koń rs. 150.—III. Nagroda Rządowa rs. 750 dla 3-letnich koni w Królestwie i IV Okręgu Stad Cesarstwa zrodzonych, werst 3, waga 135 funt. Zwycięzcy jak wyżej. Stawka 50 rs. Drugi koń 150 rs.— IV. Nagroda Rządowa 100 rs. dla koni które w Łowiczu w 1865 roku biegały i nie wygrały, werst 2, każdy zwycięzca płaci 10 rs., każdy koń zapisany 5 rs. Stawka rs. 15, w połowie dla drugiego konia. Waga będzie ogłoszona przed gonitwą.—V. Nagroda Rządowa, pierwszemu rs. 50, 2-mu 30, 3-mu 20 rs. dla klaczy i ogierów włościańskich w Królestwie zrodzonych, werst 1 ½. *NB.* Klacze 5 funt. mniej, wałachy wyłączone. Ostateczne mianowanie w Warszawie dnia 8 (20) Czerwca do godziny 3-ej po południu.— W Warszawie dnia 7 (19) Lutego 1865 r.—Prezes, *Józef Zamojski.*—Sekretarz, *A. Tykel.*

*Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego*: Powołując się na prawidła o egzaminach kandydatów i kandydatek na nauczycieli muzyki z mocy decyzji Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego postanowione, podaje do publicznej wiadomości, iż następującym osobom udzielił świadectwa kwalifikacyjne III stopnia na nau-

## FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

### Tydzień Warszawski.

Smutny to dla Warszawy i dla kraju całego tydzień! Kir żałobny rozciągnął się szeroko—a bolesna, nienagrodzona strata, jaką poniósł Najdostojniejszy Dom naszego Monarchy, spadła zarazem i na serca wszystkich Jego poddanych.

Pod wpływem takiej strasznej katastrofy, w obec boleści panującej do koła, niepodobieństwem byłoby nakazać pióru fejletonisty zabawiać czytelników frazesami, mniej stosownego dowcipu. Nie będziemy też opisywać zabaw i widowisk—nie ma ich w tej chwili w Warszawie; modlitwa i żałoba, zastąpiły wszelkie inne potrzeby umysłów, a całą rozrywką mieszkańców tutejszych, jest spacer po wiosennem powietrzu i oczekiwanie na zbliżający się rozkwit drzew po ogrodach publicznych.

Wśród takiego usposobienia ogółu—pragnęlibyśmy przetworzyć sprawozdawcze zadanie nasze i nadać mu poważną, odpowiednią okolicznościom barwę—a dopełnić tego możemy, jedynie tylko dotykając przedmiotów lub kwestji zawierających w sobie treść utilitarną, obchodzącą ogół czytelników naszych.

Jedna z takich kwestji wkrótce już rozstrzygać się zacznie w praktycznem zastosowaniu; chcemy tu mówić o projekcie magistratu zatwierdzonym już przez radę administracyjną — podług którego zniesione zostaną taksy na mięso i pieczywo w Warszawie. Podobno niebawem, postanowienie to już mieć będzie moc obowiązującą.

Zastanawiając się nad tą ważną w ekonomicznym względzie reformą, każdy zapewne przyzna jej bezwzględną słuszność w zasadzie [1], gdyż w zdrowem pojęciu handlu i konkurencji—każdy towar lub produkt musi mieć rozmaitą, względną do okoliczności i pory wartość. Wprawdzie mięso i chleb, jako dwie podstawy żywności ogółu społeczeństwa naszego, nie ulegają takim kapryśnym przemianom cen, jak owoce, jarzyny i wszelkie nowalje gruntowe—które z początku, przepłacane bajecznie—później do najniższej ceny dochodzą, jednak stosować się one muszą do cen bydła i zboża—zależnych od ilości pierwszego i urodzaju drugiego—a niesłusznem byłoby wymagać od rzeźników i piekarzy, ażeby po jednakowej cenie sprzedawali zawsze, różnie ich samych kosztujące produkta;—lecz z drugiej strony— już nie w zasadzie lecz w praktycznem onej zastosowaniu, reforma taksowa, a raczej zniesienie taksy — zdać może o-

(¹) Wiadomo zresztą, że w Petersburgu a dawniej jeszcze, w wielu stolicach Europy i miastach znaczniejszych, zniesienie taksy na mięso i pieczywo, wywarło najlepsze dla pożytku konsumentów skutki.

gół konsumentów na łaskę i niełaskę rzeźników i piekarzy, zostawiając obydwom tym zgromadzeniom możność nakładania cen dowolnych, za wspólnem się ich pomiędzy sobą porozumieniem. Zapewne taż sama uwaga przyszła na myśl twórcom projektu reformy taksowej, gdyż o ile nam z dobrego źródła wiadomo, władza sama niejako wystąpi do konkurencji, wypiekając w zakładach swoich chleb i inne ciasto po cenach sprawiedliwych, zastosowanych do istotnej wartości zboża, i tym sposobem regulować będzie ceny prywatnych piekarni—lecz do tego potrzeba mieć i wielkie zapasy mąki lub zboża, i gotowe do wypiekania ciasta zakłady w dostatecznej liczbie, w razie gdyby piekarze, korzystając z zostawionej im swobody podnieśli dotychczasową taksę.—Nie wątpimy, że i ten wzgląd również był przedmiotem gruntownego zastanowienia się twórców projektu—w przeciwnym albowiem razie, ogół konsumentów musiałby, chcąc nie chcąc, przyjąć nałożoną im przez piekarzy cenę na produkt taki, bez którego w codziennem życiu obejść się wcale nie można.

Jednakże piekarnie, w obec zaprowadzonej reformy taksowej mniejszą w nas budzą obawę: ludzie trudniący się tą produkcją, są dość praktyczni i zasobni razem, ażeby w niepewnym, że się tak wyrazim, *zamachu spekulacyjnym* ryzykowali dotychczasową a utrwaloną już prosperencję swoich firm i zakładów; — większy niepokój wzniecają w nas

czycielki muzyki w królestwie polskiem do udzielania lekcji na fortepianie a mianowicie: Julji *Krajkowskiej*, Bronisławie *Donej*, Agnieszce *Odelskiej*, Hersylji *Skąpskiej*, Paulinie *Rosengart*, Wiktorji *Augustowskiej*, Anieli *Ilnickiej*, Joannie *Ptaszyńskiej* i Faustynie *Wysockiej*. Na nauczycielkę muzyki na fortepianie w mieście stołecznem Warszawie tymczasowe świadectwo, aż do ukończenia nauki w Instytucie Muzycznym Warszawskim, pannie Zofii *Welinowicz*.—(Podpisali) Prezydujący w Zarządzie, Dyrektor *Apolinary Kątski*, Inspektor, *J. Brzowski*. Profesorowie: *A. Freyer*, *S. Moniuszko*, *E. Stolpe*.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

**Warszawa d. 14 (26) Kwietnia.**

Wyjazd cesarza Francuzów do Algieru odłożony został do 29-go. *La Fr.* donosi, że p. Drouyn de Lhuys urzędownie zawiadomił ciało dyplomatyczne o tej podróży, i że prefektura i rada miejska Algieru robią już przygotowania do świetnych zabaw, jakie mają wydać na cześć panującego. *Monitor* zaprzecza pogłosce, jakoby marszałek Bazaine miał wkrótce opuścić Meksyk. Marszałek, którego znakomite przymioty rząd słusznie ocenia, powiada dziennik urzędowy, pozostaje przy dowództwie. *Le Nord* upatruje w tem zaprzeczeniu dowód, że Meksyk dalekim jest jeszcze od zupełnego uspokojenia. Proklamacja jenerała Castagny, datowana z Mazatlanu 10-go lutego, dostatecznie także z drugiej strony przekonywa, powiada *J. des Déb.*, że uspokojenie kraju nie jest jeszcze dokonane. „Godzina sprawiedliwości nadeszła," mówi jenerał Castagny, „i w tej właśnie chwili „wykonywa się surowy wyrok na okręgu „Concordia. Niech ten przykład wywrze „wpływ na umyśle waszym." Surowy zaś wyrok, o jakim mowa w tej proklamacji, powiada dziennik meksykański *l'Ere Nouvelle*, jest skazanie na śmierć przez sąd wojenny jedenastu dowódców meksykańskich. Czterech skazanych, a w tej liczbie i Romero, zostało rozstrzelanych; cesarz ułaskawił siedmiu pozostałych od kary śmierci.

Znowu bardzo wspominają, o mianowaniu hrabiego Walewskiego prezesem ciała prawodawczego. Ponieważ nie może zajmować tego stanowiska nie będąc deputowanym, ma przeto wystąpić jako kandydat w okręgu wyborczym Landes, którego deputowany, p. Corta, wyniesiony został na godność senatora.

*Morning Post* donosi, że poseł austrjacki zakomunikował rządowi francuzkiemu różne dokumenta, tyczące się zjazdu mającego nastąpić w Warszawie, w rodzaju tych jakie miały miejsce w Karlsbadzie i Kissingen. *La Fr.* zapewnia, że dotąd nic jeszcze nie usprawiedliwia pogłoski o tym zjeździe, i że jedynie w szpaltach *Morning Postu* jest o nim mowa.

Senat włoski nie zatwierdził prawa o zniesieniu kary śmierci, uchwalonego przez izbę deputowanych. Uchwała ta więc będzie wymagała nowego obradowania w izbie. Nie jest to jedyny przewidywany spór pomiędzy dwoma izbami włoskiemi. Komisja wyznaczona w senacie dla rozbioru projektu do prawa o reorganizacji dróg żelaznych, oświadczyła się przeciwko sprzedaży dróg żelaznych będących własnością rządu. Na posiedzeniu izby deputowanych z 22-go, p. Ugdulena żądał, aby znoszenie zgromadzeń duchownych odbywało się stopniowo, i w taki sposób, aby część dóbr duchowieństwa poświęcona była na cele dobroczynne i na wychowanie publiczne.

W Niemczech, kwestja portu w Kiel wciąż jeszcze pierwszą odgrywa rolę. Prusy wcale nie myślą się cofać, wbrew doniesieniom niektórych dzienników wiedeńskich, i *Nordd. A. Z.*, organ gabinetowy, prostując mylne pogłoski w tym przedmiocie rozpuszczane, ogłasza następującą treść odpowiedzi pruskiej na ostatnią depeszę austrjacką: „Prusy oświadczają w sposób uprzejmy lecz stanowczy, że całe ich postępowanie w sprawie „urządzenia stacji morskiej w Kiel, wypływa „z ich prawa współposiadania księztw, i nie „może dać powodu do żadnej usprawiedliwionej reklamacji. Prusy uznają, że Austrji „również służy podobne prawo, i zwracają uwagę na to, że nie można im zarzucić, aby „w jakikolwiek sposób pogwałciły prawa „przynależne Austrji." Donoszą, że Austrja i Prusy, każde z swojej strony, mają zaproponować zwołanie stanów szlezwicko-holsztyńskich, dla zasięgnięcia ich zdania co do przyszłych losów kraju. *N. Preus. Z.* sądzi, że wiadomość ta, o ile się tyczy Prus, jest prawdziwą. Państwa drugorzędne także zamierzają wystąpić z nowym krokiem do sejmu frankfurckiego. Podług *Köln. Z.*, Bawarja, Saksonja i Hessen-Darmstadt upraszały poufnie Austrję, aby się połączyła z niemi dla wystąpienia z propozycją, żądającą wezwania dwóch wielkich mocarstw, aby zdały sprawę z tego co uczyniły dla wykonania uchwały związkowej z 6-go kwietnia, i skłonienia sejmu do oświadczenia, że okoliczności wymagają zgromadzenia stanów szlezwicko-holsztyńskich, pozostawiając wszakże inicjatywę tego kroku dwóm wielkim mocarstwom. Zdaje się jednak, że państwa drugorzędne wahają się, obawiają się bowiem aby Prusy nie odpowiedziały na to nowe wezwanie, nową demonstracją, zarówno stanowczą jak dekret o porcie w Kiel, który bezwłocznie nastąpił po uchwale związkowej z 6-go kwietnia.

Podług wiadomości z Madrytu, kandydatem unitarjuszów, do połączonej korony półwyspu iberyjskiego, ma być książę Ferdynand, ojciec króla portugalskiego.

Wiadomości z Nowego Jorku nieco szczegółowsze niż wczorajsze donoszą, że Lee postanowił kapitulować dopiero po dwudniowych układach, a to pod następnemi warunkami: Armja jego, zmniejszona do 2,500 ludzi złożyła broń, oficerowie którym dozwolono zachować broń, i żołnierze, upoważnieni zostali na słowo do wrócenia do domu. Jenerała Lee upoważniono do udania się do Weldon. W chwili właśnie gdy Lee poddawał się, opuszczano Raleigh, stolicę Karoliny północnej i związkowi brali Montgomery, stolicę Alabamy. Kilku członków izb w Wirginji, zwołało za zgodą władz związkowych, zgromadzenie izb do Richmondu, dla obradowania nad sprawą przywrócenia pokoju. Lincoln powiedział w mowie jaką miał, że ostatnie zwycięztwa dawały nadzieję blizkiego i sprawiedliwego pokoju. Dodał, że rekonstytucja, pełna będzie trudności, które tylko będą mogły być pomnożone przez rozdwojenie w opinjach ludności lojalnych. Nie chodzi tu, powiedział Lincoln, czy stany na-

---

rzeźnicy tutejsi, którzy o ile nam wiadomo, z małym bardzo wyjątkiem, nie posiadają dostatecznych zasobów kapitału i po większej części, w ręku spekulujących izraelitów zostają. Ileż to najenergiczniejszych środków przedsiębranych przez policję, celem poskromienia nadużyć jatkowych — spełzło na niczem w wykonaniu, lub małe tylko przyniosło konsumentom ulgi! Pomimo istniejącej dotychczas taxy, wszyscy płaciliśmy mięso po droższej nad nią cenie, jeżeli mieliśmy pretensję dostać je doważone i w dobrym gatunku; a trzeba mieć i to na względzie, że pierwszorzędne i niższe nawet restauracje, jak również domy bogate i zamożne — nic zważające dotąd na cenę taksową przy zakupie wielkiej ilości mięsa, gdyż pierwsi, odbierają sobie od pojedynczych konsumentów przewyżkę zapłaconą—drugich zaś, naddatek mały nie obchodzi wielce—teraz, gdy taksa zniesioną będzie, nie zawahają się również konkurować niejako z ubogim ogółem konsumentów, zabierając im przedniejszego gatunku mięso, lub zmuszając płacić też samą, podniesioną cenę [2]). Nie wiemy, czy twórcy projektu zniesienia taksy na mięso, mają zamiar również pozakładać dostateczną ilość jatek rządowych dla uregulowania cen na mięso — jeżeli jednak zamiar taki istnieje nawet — wątpimy, czy przyniesie on spodziewany skutek — albowiem, radykalnie rzecz biorąc, możność obniżenia ceny mięsa i swoboda uczciwej konkurencji nie w samem zniesieniu trudności cechowych i taks lecz w obniżeniu lub zniesieniu opłaty konsumcyjnej istotnie leży.

Podnosząc te kwestję, oczywiście nie mamy zamiaru przesądzać czynności władz specjalnych, które bezwątpienia, działając na korzyść ogółu mieszkańców, obmyśliły już odpowiednie środki do skutecznego przeprowadzenia tak ważnej reformy; — odzywamy się jedynie tylko w celu zwrócenia uwagi twórców projektu i w ogóle ludzi kompetentnych, na tak ważny przedmiot, ażeby przed ostatecznem wprowadzeniem w wykonanie postanowionej reformy, mogli jeszcze rozpatrzyć ją wszechstronnie, a jeśli w rzeczonych tu uwagach nie znajdą nic nowego, w takim razie, cały ten ustęp mieć będzie tylko charakter sprawozdawczy i powiadomi czytelników o nieustannej troskliwości władzy o dobro i pożytek ogółu. Gospodarne warszawianki, wyrzekające dotąd na nieuchronne nadużycia rzeźników, spiskujących wraz z kucharkami na ich oszczędne kieszenie, powitają wdzięcznie i radośnie udzieloną im przez nas nowinę, albowiem żadna z nich nie wątpi, że władza przedsiębiorąc tak ważną reformę, dąży do obfitszego nagromadzenia zasobów mięsa i ciasta na potrzeby ogółu i do możebnego upraktycznienia ceny tych dwóch, niezbędnych do życia produktów.

Podczas zamknięcia teatrów, które, o ile nam wiadomo, podobno w przyszłą środę otworzone zostaną, cyrk Hinnego, po dwudniowej pauzie dawać będzie dalej swoje widowiska. Na dzisiaj zapowiedziane „polowanie angielskie na jelenie" uozmaicone innemi częściami programu, przystrojone ogniami, bengalskim i greckim, pragnie zgromadzić publiczność, która obecnie w strony przyległe cyrkowi gromadzi się licznie na spacer do alei lub botanicznego ogrodu.

Już to w tej chwili, ogrody stają się coraz bardziej ulubionemi miejscami schadzek publiczności, pragnącej użyć świeżego, wiosennym już aromatem woniejącego powietrza; wciągu ostatnich dni kilku, każdego popołudnia zwłaszcza, widzieliśmy saski ogród napełniony tłumami spacerujących, którzy ciekawie przyglądają się robotom prowadzonym przy sadzawce obok głównego rezerwoaru leżącej, gdzie oprócz kopca przeznaczonego na inny jeszcze rezerwoar, urządzają obecnie piękny kompas kwiatowy, w którym pasma roślin i kwiatów, będą zastępowały linje biegnące od środka kompasu do godzin oznaczonych na takim żywym cyferblacie. Pomysł to i piękny i dowcipny razem.

W tych dniach rozpoczęto roboty przed b. Prymasowskim pałacem, gdzie obecnie mieści się zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra; podobno mają tam być przywrócone znowu sztachety żelazne, usunięte przeszłego roku; słyszeliśmy że na środku obszernego podwórza przed tym pięknym pałacem ma być umieszczona sadzawka z wodotryskiem, podobna do znajdującej się obecnie przed magistra-

[2]) Możnaby jednak znaglić rzeźników do oznaczania jednej dla wszystkich, a umiarkowanej ceny, mięsa; gdyby naprzykład znaczniejsze zakłady restauracyjne lub i mniejsze nawet, o własnych lub stowarzyszonych siłach, korzystając z pozwolenia, urządziły same rzeź bydła na własną potrzebę. Rzecz niewątpliwa, że przedsięwzięcie takie opłaciłoby się hojnie restauratorom lub w najgorszym razie, zmusiłoby rzeźników do dostarczania mięsa zarówno im jak ogółowi konsumentów, po umiarkowanej cenie.

leżały do unji czy też nie, wszyscy powinni się przyczyniać do przywrócenia regularnych stosunków pomiędzy stanami zbuntowanemi i Unją. Sądzą, że zamknięcie portów Południa ma na celu wstrzymanie handlu aż do chwili przywrócenia pokoju, i otrzymania zniesienia trudności, jakim podlegały okręty związkowe w portach zagranicznych; prezydent wymaga dziś tego zniesienia grożąc odwetem.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

---

* Dnia 9 (21) kwietnia po południu, JW. Hrabia Namiestnik z biegłymi, raczył oglądać model nowego wozu, mogącego dogodnie przejeżdżać po górach i spadzistościach, wynalazku kapitana od inżynierji Szuberskiego.

---

* W uzupełnieniu poprzednich wiadomości o przebiegu choroby Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu, podajemy następujące telegramy według *St. Pet. Wied.*: *Nicea, 10 (22) kwietnia, o godzinie 10½ wieczorem.* Kosyljum z profesorem Pirogowem. Postanowiono prowadzić dalej zaczętą kurację. Widzenie się z Wielkim Księciem Cesarzewiczem Następcą tronu było dla Najjaśniejszego Pana radością i pociechą. Stan Jego Cesarskiej Wysokości ku wieczorowi znów niespokojny, ale z mniejszą maligną. Znaczne osłabienie. Niebezpieczeństwo takie same jak poprzednio.—*11 (23) kwietnia, o godz. 7 min. 55 rano.* Nieznaczna niespokojność; maligna; wycieńczenie sił. 24 godzin przepędzonych bez snu. Dziś rano Jego Cesarska Wysokość głęboko był wzruszony widzeniem się z księżniczką Marją Dagmar i Najdostojniejszymi Braćmi. Lekka maligna panuje na przemian z zupełną przytomnością. Ogromne wycieńczenie. Niebezpieczeństwo bardzo wielkie.—*11 (23) kwietnia, o godz. 11¼ z rana.* Jego Cesarska Wysokość otoczony Najdostojniejszą Rodziną, przyjmuje św. sakramenta z głębokiem rozrzewnieniem. Siły zupełnie są wyczerpane. Dr. *Pirogow.* Dr. *Zdeckauer.* Dr. *Hartmann.* Dr. *Szestow.* Dr. *Rechberg.*

* O podróży Najjaśniejszego Pana, dzienniki francuzkie podają jeszcze następujące wiadomości. *Le Mon. Univ.* na czele swego buletynu (artykułu wstępnego) pisze: Cesarz Alexander II, dziś (22-go) przybył do Nicei wraz z dwoma swemi synami, królową duńską i księżniczką Dagmar. Wielki książę Alexander, wielki książę Heski, wielka księżna Marja Leuchtenburgska z swym synem i wszyscy poddani ruscy oczekiwali na Najjaśniejszego Pana w dworcu kolei żelaznej. Najjaśniejszy Pan bezzwłocznie udał się do Najjaśniejszej Pani. Ubolewamy, iż nie możemy donieść o polepszeniu się stanu zdrowia Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu.— *Cor. Hav.-Bul.* podaje następującą depeszę z Nicei z 22-go kwietnia o godz. 6-ej wieczór: Cesarz ruski i królowa duńska przybyli tu o godzinie 2½. Rodzina cesarska, prefekt i wszyscy bawiący tu rosjanie i duńczycy przyjmowali Najjaśniejszych podróżnych na dworcu kolei żelaznej. Liczny tłum stał koło dworca. Najjaśniejszy Pan udał się natychmiast do Najjaśniejszej Pani, zaś zobaczył Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcę tronu, dopiero po konsyljum z doktorem Pirogowem, przybyłym z St. Petersburga. Stan Wielkiego Księcia Cesarzewicza ciągle budzi obawy.

---

* *G. Lw.* Przytoczone w sobotnim dzienniku naszym doniesienia z *Krak. Ztg.* i z *Czasu* o pomyślnym stanie zdrowia z Warszawy, opierają się na podstawie urzędowej, a mianowicie na raporcie c. k. jeneralnego konsulatu w Warszawie z 18-go b. m., który i nam dzisiaj został udzielony. Nie będziemy więc powtarzać szczegółów, które podały już dzienniki krakowskie; ale zasługuje na wzmiankę to jeszcze, że równie jak w szpitalu wojskowym w Ujazdowie, tak i w szpitalach cywilnych w Warszawie nie ma ani śladu zarazy, i kilku praktykujących tam lekarzy austrjackich zapewniają, że między publicznością nie wydarzył się jeszcze ani jeden wypadek, któryby zakrawał na panującą w Rosji epidemię. Co do pogłoski o pojawieniu się epidemji w Suwałkach, nie otrzymał jeszcze departament sanitarności w Warszawie żadnej urzędowej wiadomości.

---

* *Patr. Z. f. Pos. u. W. Pr. Poznań, 23 kwietnia.* Nie bez interesu będzie dowiedzieć się, w jaki sposób przedsięwzięte od czasu zgonu arcybiskupa Przyłuskiego ukonstytuowanie tutejszego konsystorza jeneralnego, zostało doprowadzonem do skutku pod terazniejszym administratorem. Po bezzasadnem uwolnieniu ostatniego asesora narodowości niemieckiej, księdza Rudala, rada zostająca przy boku administratora ukonstytuowaną została w ten sposób, że oprócz mianowanych przez arcybiskupa, na krótki czas przed jego zgonem, radców konsystorza: wikarego jeneralnego Cieślińskiego (nie rozumiejącego wcale po niemiecku), kanonika Grandke (którego polacy bardziej jeszcze pokochali odkąd policja odbyła u niego podczas powstania rewizję) i Koźmiana (b. wojskowego z czasów powstania z 1830 r.), powołany obecnie został ksiądz Prusinowski, proboszcz z Grodziska, wielokrotnie za rozmaite przekroczenia polityczne karany sądownie redaktor *Tygodnika Katolickiego.* Nie mówiąc już o niższych urzędnikach tutejszego konsystorza, znanych z polskiego sposobu myślenia, widocznem jest, że terazniejszy zarząd duchowny przyswoił sobie całkiem tendencje zmarłego arcybiskupa. Katolicy narodowości niemieckiej będą przeto bezwątpienia i teraz traktowani w swych potrzebach religijnych również po macoszemu, jak poprzednio, gdy podania członków gmin niemieckich, którzy zwracali się do arcybiskupa z prośbą o nauczanie ich w kościele w języku niemieckim, bywały po większej części bez decyzji sładane *ad acta.*

* *Berl. Börs. Z.* donosi, że radca tajny Hejse udał się z polecenia ministra handlu do Warszawy, dla ukończenia oddawna rozpoczętych układów w przedmiocie budowy drogi żelaznej poznańsko-warszawskiej. Droga ta ma iść z Poznania, przez Kostrzyn i Wrześnię, do Kutna i Łowicza, gdzie połączoną zostanie z istniejącą już tam drogą żelazną do Warszawy.

---

* *Allg. Aug. Z. Wiedeń, 19 kwietnia.* Mąż węgierski, największy wpływ posiadający, przemówił w kwestji węgierskiej i wystąpił ze swym programem—takie jest w chwili obecnej najważniejsze dla monarchji austrjackiej wydarzenie. Deak głosi znowu, że sankcja pragmatyczna powinna stanowić podstawę i punkt wyjścia wszelkich układów, i kończy temi, na uwagę zasługującemi wyrazami: „Nie chcemy poświęcać naszej „samoistności konstytucyjnej dla tego jedynie, „że niektóre punkta nowej ustawy na zachód od „Litawy brzmią cokolwiek odmiennie; lecz będzie„my w każdym czasie gotowi do pogodzenia, na „drodze legalnej, naszych praw z bezpieczeństwem „i trwałem istnieniem monarchji, i nie będziemy „nigdy stać na zawadzie wolności i rozwojowi „konstytucyjnemu ludów na zachód od Litawy.“

* *La Patr.* List naszego korespondenta z Turynu nadaje misji p. Vegezzego do Rzymu znaczenie, jakiego nie zdawała się mieć w chwili, kiedy wiadomość o jego wyjeździe stała się znana w kołach politycznych w Turynie. Korespondent ten pisze pod 21-ym b. m.: Jestem dziś w możności przesłania kilku ciekawych szczegółów w przedmiocie misji komandora Vegezzi do Rzymu. Misja ta odpowiada na własnoręczny list Piusa IX do Wiktora Emanuela. W tym liście, ojciec św. zaniepokojony stanem religji w królestwie włoskiem, przedstawia królowi konieczność zaradzenia temu nienormalnemu położeniu, zostawiając na boku, powiada papież, wszystkie inne kwestje. Ojciec św. oznajmia gotowość położenia końca tym ważnym niedogodnościom, i naznaczenia bezzwłocznie biskupów na wakujące miejsca, zgodnie z Wiktorem Emanuelem, a to pod trzema warunkami: 1°) Aby zaproponowano na wakujące miejsca ludzi godnych; 2°) Aby uwolniono wszystkich biskupów znajdujących się w więzieniu i na wygnaniu; 3°) Aby pozwolono zająć stanowiska biskupom, którzy już zostali prekonizowani. Pierwszy warunek jest zbyteczny. Królowi Wiktorowi Emanuelowi nigdy nie przyjdzie na myśl proponowanie na wakujące miejsca biskupie osób niegodnych. Odkąd dwór turyński i dwór rzymski są w rozdwojeniu, zaproponowano papieżowi dwie nominacje: M-gra Charvaz na arcybiskupa Genui, i M-gra Sola na biskupa Nicei. Nie sądzę aby dwór rzymski żałował, że zatwierdził te dwie propozycje. Ale dwa inne warunki zasługują na roztrząśnięcie. Z pomiędzy biskupów będących na wygnaniu lub w więzieniu, tylko jest jeden dotknięty tą karą ze względu na bezpieczeństwo publiczne na mocy dyktatorskiej władzy nadanej Wiktorowi Emanuelowi. Jest to kardynał Angelis, arcybiskup Fermo, znajdujący się w Turynie w klasztorze misionarzy. Od niego tylko samego zależał powrót do djecezji, gdyby tego chciał. Lecz przekładał on przybranie pozorów męczennika i pozostał w Turynie pomimo naglących przekładań aby wrócił do swej djecezji. Inni biskupi zostali wydaleni z wyroków trybunałów za przekroczenie praw krajowych. Rząd nie może dozwolić na wyjątki od pierwszego artykułu konstytucji, głoszącego równość wszystkich obywateli przed prawem. Co do trzeciego warunku także jest wiele do powiedzenia. Papież na przedstawienie Austrji, prekonizował biskupa medjolańskiego w trzy dni po bitwie pod Magenta. Prekonizował następnie, na przedstawienie króla Franciszka II i w byłych posiadłościach rzymskich. Rząd włoski nie może zobowiązać się do bezwzględnego przyjęcia tych dwóch ostatnich warunków. Wszelako chce prowadzić te układy w duchu o ile można najbardziej pojednawczym. Wybór p. Vegezzi jest pierwszą rękojmją. Sam król wyznaczył tego pełnomocnika. Wiktor Emanuel gorliwie zajmuje się temi układami.

* *La Fr.* Dziś jest prawie pewnem, że hr. Walewski, na którego jednocześnie zwróciła się myśl cesarza i życzenia izby, będzie powołany na prezesa ciała prawodawczego. Hrabia Walewski do tego

---

tem, w b. Namiestnikowskim pałacu; wodotrysk taki przyozdobiłby znacznie tę część ulicy, gdyby zwłaszcza, zamiast sztachet wysokich i zbyt zasłaniających podwórze i pałac, rzucono w tem miejscu łańcuchy, na niskich słupach kamiennych, na wzór istniejących przed b. Namiestnikowskim pałacem.

Roboty około restauracji starego ratusza trwają ciągle z wielką energją i możebnym pośpiechem a urządzony obok parkanu trotuar z desek, wygodnie służy, nie tylko do przechodzenia idącym tą stroną, lecz kusi oraz ciekawych do zaglądania przez szpary parkanu, po za którym robotnicy pracują...

Jeden ogromny okrzyk zgrozy i wyrzekania wznosi się obecnie na nadzwyczajną drożyznę i niechlujstwo lokalów, na które z początkiem przyszłego, St-Jańskiego kwartału, właściciele posesij nałożyli istotnie niesłychane ceny. Za lada mieszkanie, złożone z czterech brudnych, a często i wilgotnych pokoi, z kuchnią małą i nędzną, żądają trzy i więcej tysięcy złotówek! Nawet drugo i trzeciorzędne ulice, nawet odległość od środka miasta nie są uwzględnione w tej dziwnej i zuchwale dowolnej taksie mieszkań. Kiedyś, jeden ze sprawozdawców tutejszych, a o ile pomnimy, kronikarz Tygodnika Illustrowanego, oburzony na właścicieli domów za nadzwyczajne ich wymagania, doradzał warszawianom wyprowadzić się za rogatki *hurmem*, podczas ciepłej pory, i tam, pod rozbitemi namiotami obozować dopóty dopóki upokorzeni właściciele kamienic, lub... wiatry i deszcz jesienne nie zmuszą ich do powrotu na dawne siedziby i do płacenia cen jeszcze wyższych zapewnie! Co do nas, nie widząc żadnego sposobu znaglenia właścicieli domów do pomiarkowania się w niesłusznych i niemożebnych żądaniach—radzimy uczciwym kapitalistom, stowarzyszonemi przez akcje siłami budować liczne domy, dla pomieszczenia tam znacznej części ludności warszawskiej, która obecnie już za komorne nie płaci!

Na zakończenie tego sprawozdania, podajemy ciekawą dla spacerujących po wielkiej alei i dla cyrkowych gości wiadomość, że dzierżawca Doliny Szwajcarskiej, zamiast muzyki lub innych rozrywek, przedsięwziął, poczynając od dnia dzisiejszego dawać w swej restauracji, raki, szparagi, kurczęta i zgoła wszelkie gastronomiczne nowalje wiosenne, które strudzonym nerwom spektatorów cyrkowych, i w ogóle wszystkim dobroczynnym żołądkom i dobrze zaopatrzonym kieszeniom najuprzejmiej poleca, dozwalając nadto, w dni cieplejsze, spożywać te wszystkie delikatesy na świeżem powietrzu, w ogrodzie Doliny! Tą smaczną nowiną zakończymy już ubogi nasz *Tydzień* dzisiejszy.

*Al.*

obowiązku przyniesie honor swego przywiązania, zaszczyt swych zasług i powagę swego doświadczenia w sprawach państwa. Jako minister spraw zagranicznych, prezydował on na kongresie paryzkim, a z pomiędzy pełnomocników wielkich mocarstw europejskich, którzy razem z nim przyczynili się do jednego z najsławniejszych dzieł tego panowania, nie ma ani jednego, któregoby sobie nie zjednał szacunku i sympatji.

* *Le Nord.* Trzy dzienniki paryzkie donoszą w wyrażeniach prawie jednobrzmiących, że hr. Mensdorff-Pouilly otrzymał depeszę od p. Bismarcka, w której prezes gabinetu króla Wilhelma proponuje zwołanie prawnych reprezentantów księstw nadelbańskich, aby ci ostatni zupełnie swobodnie mogli wyrzec o kształcie rządu najlepiej odpowiadającym interesom kraju. Ta zgodność pomiędzy *La Patr.*, *La Fr.* i *Temps*, nie tylko nie dodaje w naszych oczach wiarogodności tej nowinie, przeciwnie czyni ją szczególnie podejrzaną, skłaniając nas do szukania jej źródła nie w Berlinie lub Wiedniu, lecz w otoczeniu księcia Augustenburgskiego. Oczywiście, załatwienie kwestji księstw nie będzie ostatecznem bez przystania prawnych reprezentantów kraju; lecz wątpliwem jest aby Prusy i Austrja zasięgały zdania tych reprezentantów, przedtem nim sami nie porozumieją się pomiędzy sobą. Depesza przypisywana p. Bismarckowi zdaje nam się zatem czystem zmyśleniem, wymarzonem prawdopodobnie przez jakiego ajenta księcia Augustenburgskiego.

* *La Patr.* Depesza z Nowego Jorku z 13-go kwietnia, którą przywiózł do Anglji 23-go b. m. parostatek *Asia*, donosi, że jenerał Lee kapitulował. (Wiadomość tę podaliśmy we wczorajszym przeglądzie politycznym. *P. R.*). Depesza ta nie obejmuje żadnych szczegółów co do ostatniego aktu dramatu, rozpoczętego pod Petersburgiem i Richmondem. Wiadomo jedynie, że siły które się poddały, nie wynoszą więcej jak 25,000 ludzi, i że tak żołnierzy jak i oficerów zostawiono na słowo na wolności, przyczem oficerowie zachowali broń. Jenerał Lee obrał Weldon na swą rezydencję. Wydarzenie to jest bezwątpienia jednym ze skutków demoralizacji, jaka ogarnęła armje południowców. Po kapitulacji jenerała Lee, donoszą o poddaniu się Lynchburga, na sam widok forpocztów unionistowskich. Zachodzi teraz pytanie, co się stało z innemi oddziałami armij południowych, zważywszy szczupłość armji jenerała Lee. Inne depesze, otrzymane przez Croockhaven, donoszą o mowie mianej przez p. Lincolna, jak się zdaje w Richmondzie, przed kapitulowaniem jenerała Lee; w mowie tej prezydent, dając nadzieję blizkiego powrotu pokoju, przyznaje, że odbudowanie Unji jest pełne trudności. Prezydent Stanów północnych wzywa do puszczenia w niepamięć niesnasek politycznych i do powszechnego spółdziałania w przywróceniu stosunków regularnych pomiędzy Stanami powstałemi a Północą.—Na giełdzie amerykańskiej interesa nieco się polepszyły, lecz złoto nie spadło niżej jak 146%.

---

* *Siew. Pocz.* Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie głównego naczelnika wydziału poczt, w dniu 26 lutego r. b. najwyżej rozkazać raczył: postanowienie z dnia 20 listopada 1864 r. upoważniające do przyjmowania kobiet na telegrafistów w wielkiém księstwie Finlandzkiem, rozciągnionem być ma w niektórych miejscowościach Cesarstwa, na tejże zasadzie jak w Finlandji, to jest, sposobem próby na lat trzy.

* *Birż. Wied.* Przed kilkoma tygodniami, wydział dochodów niestałych zawiadomił, że ministerstwo finansów odbiera z różnych stron doniesienia o szerzącem się pomiędzy ludem pijaństwie, a zarazem rozmaite projekta mające na celu zaprowadzenie umiarkowania w użyciu wódki i porządniejszej przedaży trunków spirytualnych. Na skutek czego minister finansów zarządził utworzenie przy pomienionym wydziale komisji, do której powołani zostali na członków reprezentanci różnych władz i osoby prywatne, świadome potrzeb ludowych i obeznane z trybem przedaży spirytualiów. Komisja ta ma oraz na celu przyjmowanie wniosków na piśmie dotyczących porządniejszej przedaży trunków. Spodziewamy się, że wnioski te uwzględnione będą przez komisją nietylko w przedmiocie urządzenia przedaży ale i co do środków ukrócenia nieumiarkowanego używania wódki. Taki sposób rozwiązania kwestji zdaje się być jednym z głównych i niezbędnych warunków. (Jak w cesarstwie tak i w królestwie. *P. R.*)

* *Rus. Inw.* Samarski gubernjalny zarząd ziemski rozpoczął swe czynności dnia 17-go marca. W gubernji samarskiej, zebrania ziemskie przeznaczyły na utrzymanie zarządów ziemskich: gubernjalnego 25,955 rs. (w tej sumie dla prezydującego 4000 p., 6-ciu członkom 15,000 p.; referentowi 1,200, stróżom i posyłkowcom 480 rs., na wydatki kancelaryjne 500 rs., na oświetlenie 175 rs., na umeblowanie i zagospodarowanie 600 rs., na najem pomieszczenia dla zebrania i zarządu, z opałem 1,500 rs); powiatowych: samarskiego do 14,500 rs.; stawropolskiego 9,292 rs. 14 kop., buzułukskiego 11,928 rs.; bugurusławskiego 7,334; bugulmińskiego 10,600 rs.; mikołajewskiego do 13,580 rs. i nowouzeńskiego 10,756 rs.

* *Siew. Pocz.* W uzupełnieniu opisu obiadu danego 7 b. m. na cześć Łomonosowa, podajemy telegram przesłany do hrabiego Strogonowa: „Toast za zdrowie Cesarzewicza Następcy tronu, wniesiony w obec tysiąca osób, zgromadzonych na obchód jubileuszu Łomonosowa, przyjęty został z nadzwyczajnym zapałem i spółczuciem dochodzącem do łez. Jako gospodarze tego obchodu, mamy sobie za obowiązek prosić Pana, abyś doniósł o tem Jego Wysokości, skoro stan zdrowia Jego dozwoli:" W odpowiedzi na ten telegram odebrano od hrabiego Strogonowa następną depeszę: „Do marszałka szlachty księcia Szczerbatowa w Petersburgu. Przy pomocy Boskiej, telegram zakomunikowany będzie Cesarzewiczowi Następcy tronu. Ogólne spółczucie wzruszy Jego Wysokość, którego jedyną myślą jest—zasłużyć na takie uczucia. Hr. Strogonow. Nicea, 8 (20) kwietnia, godzina 12 min. 35 z południa." Zgromadzenie wyborców stanu kupieckiego w Petersburgu, z powodu upływającej 4 kwietnia r. b. stoletniej rocznicy od zgonu Łomonosowa, pragnąc uczcić pamięć zmarłego, uchwaliło ustanowienie kosztem kupców petersburskich dwóch stypendij, jednej przy uniwersytecie petersburskim, a drugiej przy jednem z gimnazjów, pod nazwą stypendij „Łomonosowa," z zastrzeżeniem, aby na te stypendja umieszczani byli uczniowie niedostatni, przed innymi, z liczby mieszkańców rodzinnego miejsca Łomonosowa. Najjaśniejszy Pan, mając sobie doniesionem, najwyżej polecić raczył: oświadczyć kupcom podziękowanie za tę ofiarę. Z powodu rocznicy zgonu Łomonosowa, odebrano z Dorpatu telegram następujący. „Duchowieństwo prawosławne i nauczyciele języka ruskiego w starożytnem mieście Jurjewie-Liwońskim, odprawiwszy w tutejszej świątyni Wniebowzięcia, nabożeństwo za duszę Łomonosowa, z głębokiem spółczuciem dla znakomitego reformatora ojczystej mowy i założyciela nauki, witamy pamiątkową uroczystość jego. (podp.) Protojerej Piotr Aleksiejew.

* *St. Pet. Wied.* piszą między innemi: Należy oddać winny szacunek organom prasy nadbałtyckiej niemieckiej: z najżywszą uwagą przysłuchują się one wszystkiemu, co mówią o interesach ich kraju w naszej prasie ruskiej, i na wszystko, z godną uwagi akuratnością, dają odpowiedź. Szanowne organa prasy nadbałtyckiej nie mogą bynajmniej zachowywać się obojętnie względem uwagi, jaką od niejakiego czasu nader naturalnie zaczęły okazywać gazety i dzienniki ruskie dla spraw nadbałtyckich. Pragnęły by one, abyśmy zapomnieli zupełnie o kraju nadbałtyckim, aby tylko one jedne korzystały z przywileju roztrząsania jego interesów, gdyż one jedne tylko znają dobrze położenie swego kraju i mogą mówić o jego sprawach *en pleine connaissance de cause*. Szanowne gazety nadbałtyckie tracą przytem z uwagi to, że kraj nadbałtycki stanowi część Rosji, i że gazety ruskie, których obowiązkiem jest roztrząśnienie ogólnych interesów ruskich, nie mogą w żaden sposób zapomnieć o istnieniu tego kraju i jeśli zaczynają mówić o jego sprawach, to już koniecznie nie z punktu zapatrywania się interesów miejscowych (rolę tę wybornie spełniają gazety nadbałtyckie), a z ogólnego ruskiego państwowego czyli narodowego punktu zapatrywania się. W tem jest główna różnica pomiędzy poglądami jakiejbądź gazety, wydawanej w Petersburgu lub Moskwie, a gazety wychodzącej na świat w Rydze lub Rewlu. Tam na pierwszym planie stoi nieodzowne interes miejscowy, przytem jeszcze najczęściej jakiego bądź jednego stanu, jednego stronnictwa; tu odwrotnie każda kwestja, dotycząca kraju nadbałtyckiego, może być roztrząsaną tylko w imie ogólnego dobra i korzyści owej wielkiej całości Rosją zwanej, a w której składzie przemieszkuje siedemdziesięciomiljonowa ludność, pragnąca porządku, dobrobytu, równości praw i swobody. W tem koniecznie zawiera się główna przyczyna, dla której gazety niemieckie długi czas jeszcze będą ciągle się sprzeczać z ruskiemi. Cóż robić? Każdemu swoje jest drogiem.

* W *Kerczeńskim Listku* podają następujące wiadomości o eksploatacji źródeł nafty w okolicach Kerczu. Przedsiębiercy amerykanie *Hauen* i *Szaudor*, utworzywszy towarzystwo, zaczęli w roku zeszłym dokonywać poszukiwania petroleum: pierwszy na gruntach zarządu miejskiego kercz-jenikolskiego i w powiecie teodozyjskim, we wsiach: *Czangolek*, *Czuburt-Massart*, *Kaeli*, *Sart*, *Mamat*, *Klink*, *Czukul*, *Temesz*, *Karalar Messir*, i wydał dotychczas, jak mówią, do 30-tu tysięcy. Wiercenie szczelin dokonywa on za pomocą machin porowej i konnej: w Czangoleku szczelina świdrowa doszła do 500 stóp. Drugi dokonywa poszukiwania na półwyspie tamańskim, w ziemiach szapsugów, natuchajców i abadzechów. Stracił on już także znaczny kapitał. Obecnie roboty prowadzone są około Anapy. Obie kompanije mają wszystko co jest niezbędnem do dystylowania nafty, wrazie odkrycia jej w większej ilości.

* Do *Odes. Wiest.* piszą z Sewastopola o pierwszej próbie zaprowadzenia uprawy bawełny w Krymie. Dokonaną ona została w roku zeszłym przez p. Rajewskiego, w majętności jego Partenisie, na południowym brzegu Krymu, oraz przez tamecznego kolonistę Dajbera. Bawełna, zebrana przez p. Rajewskiego, okazała się, podług świadectwa fabrykantów, wyborną, lecz krzaki jej dosięgły tylko dwóch stóp wysokości, gdy w Ameryce dochodzą one do siedmiu stóp. W Sewastopolu. p. Rajewski za pośrednictwem ajentury „ruskiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu" rozdaje nasiona bawełnicze bezpłatnie wszystkim pragnącym się zająć uprawą tej rośliny. Słychać, że w roku bieżącym niektórzy z gospodarzy Krymskich zamierzają również zasiać, dla próby, nieco bawełny. Zbiór z diesiatiny, przy dobrym urodzaju, daje około dwudziestu pudów.

* *Kow. Gub. Wied.* Konfirmacją p. pomocnika głównego naczelnika kraju tutejszego, w sprawie byłych członków biblioteki młodzieży oszmiańskiej, między innemi postanowiono: Zamieszanego w tę sprawę, byłego sędziego powiatowego ormiańskiego, dymisjonowanego porucznika Ksawerego Czernickiego, który okazał się winnym braku należytego nadzoru nad swymi podwładnymi, przez co dopuszczonem zostało przechowywanie w sądzie dzieł treści podżegającej, nie poddając należnej odpowiedzialności podług prawa, ze względu na poprzednią jego odznaczającą się służbę i wiek podeszły, oddać na wiarogodne poręczenie i pod dozór policyjny, i nadal nie przyjmować na służbę w kraju północno-zachodnim.

* *War. Dniew.* Pułkownik de Witte donosi nam co następuje: Na wieczorze muzykalno-literackim, odbytym dnia 23-go marca, w celu dobroczynnym, zebrano *trzysta ośmdziesiąt cztery* rub. sr. Wydatki na urządzenie wieczoru wynosiły *sto trzydzieści pięć rs. trzydzieści* kop. Po potrąceniu wydatków, pozostałe *dwieście czterdzieści ośm rs. siedmdziesiąt* kop. doręczone zostały zwierzchności z zupełnem sprawozdaniem.

* Wrozkazach do wojsk warszawskiego okręgu wojennego czytamy: Naczelnik 7-ej dywizji piechoty i oddziału wojennego Radomskiego Jenerał-Lejtnant *Bellegarde* 2-gi, stosownie do prośby, uwolniony zostaje na urlop, z powodu interesów familijnych, do m. Moskwy, na dni 28, a na czas jego nieobecności, dowództwo pomienioną dywizją i zarząd oddziałem, poruczono zostającemu w rozporządzeniu głównodowodzącego jenerał majorowi baronowi von *Mengden*.—Z ukończeniem ustanowionego przez religię Mahometańską postu 9-dniowego, nadchodzi trzydniowe święto Bajran-Kurban dnia 24-go, a kończy się 27-go kwietnia r. b. W skutku tego głównodowodzący wojskami, rozkazać raczył: wszystkich wojskowych wyznania Mahometańskiego, zostających w wojskach i komendach warszawskiego okręgu wojennego, uwolnić na dni trzy, z powodu wspomnionego święta, od obowiązków służbowych. W tym celu dnia 24-go kwietnia o godzinie 6-ej rano odprawione zostanie nabożeństwo w Warszawie w meczecie na placu teatralnym, w domu Blanka, a po za Warszawą w miejscach rozlokowania wojsk i komend.

---

* Wczorajszy odczyt publiczny dra Plebańskiego, o historycznem znaczeniu Juljusza Cezara, ściągnął do sal redutowych bardzo liczną publiczność, złożoną bodaj czy nie w większej części z płci pięknej, która tak zasmakowała w tej umysłowej przyjemności. Szanowny prelegent pierwszą lekcję poświęcił głównie określaniom znaczenia historji, historycznych faktów i historycznych postaci. Obroniwszy historję od czyniowych jej z jednej strony zarzutów, z drugiej zbytecznych wymagań, określił ją jako obraz organicznego rozwoju sił narodu na drodze cywilizacji; z tego określenia wynikało samo przez się, że tylko te fakta można uważać za historyczne, które przyczyniły się do tego rozwoju. Aby zaś jaka indywidualność zasługiwała na nazwę historycznej, potrzebuje posiadać trzy warunki: zdolność skorzy-

stania ze wszystkich nabytków do owego czasu swego narodu, samodzielność, i zdolność oddziaływania na naród. Zwracając się do Juljusza Cezara, i do świeżo wydanego o jego życiu pierwszego tomu dzieła cesarza Napoleona, prelegent zostawiając zupełnie na boku stronę polityczną, przyznawał mu kilka ważnych zalet, jako to: sprostowanie niektórych faktów i dat, wiadomości jeograficznych, strategicznych i archeologicznych, oraz dokładniejsze zbadanie instytucij rzymskich. S zanowny prelegent zaprotestował przeciwko nadaniu, w przedmowie do tego dzieła, Juljuszowi Cezarowi i Napoleonowi I miana narzędzi opatrzności, co uważał za obrazę tej ostatniej, której ręka wszelako daje się spostrzegać w historji; zaprotestował także przeciwko biblijnemu zagrożeniu narodom krzyżującym swych proroków. W imieniu historji prelegent usiłował zbijać zdanie statystyków, utrzymujących, że w historji istnieje takie same prawo konieczności jak w świecie przyrody, dowodząc, że w pewnym stopniu, którego wszakże oznaczyć niepodobna, działa wolna wola człowieka, wprawdzie ograniczona różnemi wpływami świata zewnętrznego, ale określająca stopień zasługi lub winy każdej historycznej indywidualności, i z tego to stanowiska, na przyszłym odczycie (w piątek) prelegent będzie oceniał majestatyczną postać Juljusza Cezara. Nawiasowo Dr. Plebański potępił Rogearda za jego *Propos de Labienus,* odejmując zarazem powagę historyczną wszystkim pamfletom. Odczyt trwał przeszło półtory godziny. Z tego względu zwrócilibyśmy uwagę szanownych prelegentów, że wykład zbyt znacznie dłuższy nad zamierzony zakres, męczy ich samych do tego stopnia, iż osłabia ich głos, jak również i słuchaczy, którzy nie mogąc zbyt długo zachować wytężonej uwagi, w końcu nie korzystają tak dobrze z głoszonych światłych i wzniosłych zdań. Zdaje się, iż nie trudnem byłoby, dla tych szczególniej co mają odczyty, dosyć ściśle rozmierzyć ich obszerność stosunkowo do czasu, a lepiej mniej powiedzieć, ale tak, aby wszystko oddziałało na publiczność, niż powiedzieć więcej, co przebrzmić może bez należytej korzyści.

---

* Zwolenników homeopatji pospieszamy uwiadomić, iż przybył z Lubelskiego do miasta naszego, na stałe zamieszkanie i praktykę, Doktor Medycyny, *Wieniawski*, leczący od lat 10-iu podług metody *Hahnemana*; zamieszkuje nateraz przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 1346 lit. D. w domu Obywatela *Bykowskiego*.

* (*Desiderata*). Trzeba oddać sprawiedliwość, że czystość ulic pryncypalnych jest wzorową, lecz tego powiedzieć nie można o poprzecznych ulicach, placach i podwórzach. Straż ogniowa pomimo najusilniejszych starań i pracy, pomimo pomocy szarwarkowej, nie jest w stanie wywieść nieczystości z całego miasta. Czy nie korzystniej było by, aby oczyszczanie placów jak to: za Żelazną Bramą, na Starem Mieście, przy jatkach na ulicy Freta, na Nowym Mieście, na Grzybowie, Muranowie i innych dopełniało się przez entreprenera? Wymierzanie kar policyjnych, za nieprzemywanie rynsztoków, nieczystość podwórzy i zaniedbanie kloak, oparte na doniesieniu rewirowego, osobliwie w domach żydowskich, lub przez żydów zamieszkałych, nie osięga zamierzonego celu, gdyż oni znajdą zawsze sposób do uniknięnia kary, pomimo to, że nieczystość trwać będzie ze szkodą zdrowia mieszkańców; lecz właściwszem byłoby, aby po doniesieniu rewirowego, schodził na grunt komisarz cyrkułowy i po przekonaniu właściciela lub rządcy domu, był upoważnionym do przyprowadzenia czystości i porządku przez wynajęcie ludzi i fur na koszt właściciela posesji. Wreszcie pożądanem byłoby, aby nakazano przekonać się jak dalece korzystnym jest, opisany sposób przytłumienia szkodliwego odoru z odchodów ludzkich w świeżo wydanej broszurze Stanisława Chodźki, o której była mowa w Nr. 41 Dziennika Warszawskiego.

---

Wyszedł Nr. 16 *Opiekuna Domowego,* który zawiera następujące artykuły: *Jan Kanty Gregorowicz* (z wizerunkiem), *Żyd wieczny tułacz* (dokończenie), *Oracz* (piosenka z drzeworytem) *Dwaj bracia* (szkic współeczny obyczajowy z drzeworytem, *Krysztof Kluk* (wspomnienie z podróży odbytej po kraju, ciąg dalszy), *Maszynka do siekania mięsa* (z drzeworytem) i *Rozmaitości.*

---

* W dniu 25 kwietnia 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 2, żeńskiej 5; *Starozakonnych* płci męzkiej 6, żeńskiej 4; razem 17; Zaślubieni: *Star*: Waisblat Naftal z Hartobler Taubą; Zmarli: *Chrześcianie*: Majewska Petronela lat 36 żona kupca; Suprynowicz Albina lat 18; Wołocka Emilia lat 30; Nowicka Rozalja 95; Zalewska Teresa lat 52; Przyradzki Stanisław lat 56 szewc; Kowalski Kacper lat 51 żołnierz; Szadkowski Józef lat 49; Kowalski Michał lat 3; Głowacki Andrzej lat $3\frac{1}{2}$ syn stolarza; Gorecka Józefa lat 6 córka wyrobnika; Matuszkiewicz Antoni miesięcy 10 syn służącej; Ulbrych Juljan miesięcy 5; Paczewska Bronisława rok $1\frac{1}{2}$; *Starozakonni*: Frydman Nusyn rok $1\frac{1}{2}$; Federszark Frajmet rok $1\frac{1}{2}$; Niszenszal bezimienny dni 5; Cwerner Abram dni 2; Wermus bezimienna minut 5; Dwoje dzieci p. m. nieżywo urodzone.

---

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy, dymisjonowany jenerał-major *Naumow* z Petersburga; wyjechali kamerjunker dworu rzeczywisty radca stanu książe *Urusow* do Grodna, jenerał-lejtnant *Maniukin* do Siedlec, dymisjonowany jenerał-major *Micewicz* do Wilna.

---

## Anglja.

* *La Patr.* Umysły w Anglji wciąż są jeszcze zaprzątnięte sprawą Kanady. Dzienniki londyńskie donoszą, że wzeszłą środę, jenerał-major Wilford, były gubernator królewskiej akademji wojennej, miał odczyt w królewskim instytucie artyleryjskim w Woolwich, o obronie posiadłości angielskich. Głównie usiłował wykazać niezmierne znaczenie kolonij północno-amerykańskich, jako szkółki żeglarzy, i jako zawierającej żywioły potęgi morskiej państwa. Powiedział, że ponieważ kanadyjczycy gorąco pragną pozostać poddanemi angielskiemi, i wystawieni są na napaść amerykanów, którzy chcą się pomścić za złe jakie Anglja im wyrządziła, honor przeto i sumienie nakazują bronić ich przeciwko wszelkiej napaści. Interesem jest Anglji aby w Ameryce północnej urządzić przeciwwagę w obec potęgi Stanów Zjednoczonych.

## Austrja.

* *Wand. Wiedeń*, *23 Kwietnia.* W piątek wieczorem przybyło tu dotąd pociągiem osobowym znowu trzech polskich powstańców i na drugi dzień zostali wysłani przez Salzburg do swojej ojczyzny.

## Francja.

* *Köln. Z.* Cesarz zabiera z sobą 46 koni do Algierji, z których 16 sztuk ma być podarowane arabskim szeikom. Jedyny członek ciała dyplomatycznego, t. j. książę Metternich, towarzyszyć będzie cesarzowi do Tulonu. W Marsylji cesarz wsiądzie na yacht *Aigle;* cała eskadra Śródziemnego morza towarzyszyć mu będzie do Algierji.

## Meksyk.

* *La Fr.* Ojciec święty nie udzielił jeszcze urzędowego posłuchania komisji wysłanej z Meksyku do Rzymu dla ułożenia się o konkordat pomiędzy stolicą apostolską a Meksykiem. Zdaje się, że ogłoszenie dwóch dekretów cesarskich z 26 lutego, jednego tyczącego się tolerancji religijnej, drugiego sprzedaży dóbr duchowieństwa, wywołało wielkie trudności co do przyjęcia urzędowego komisarzy meksykańskich. Spodziewaią się jednak, że dzięki staraniom posła francuzkiego, który z rozkazu swego rządu wciąż pracuje nad pojednaniem obu stron, obmyślony nakoniec zostanie jakiś środek osiągnięcia celu, który sobie położył cesarz Maksymiljan wysyłając komisję do Rzymu.

* *La Fr.* Ogłoszona w Bostonie broszura pod tytułem *Cesarstwo meksykańskie* i *unia amerykańska* zawiera pouczające spostrzeżenia, które dobrze byłoby rozważyć. Konkluzja tej pracy, która, przekonani jesteśmy, zgodna jest ze zdaniem większości ludzi rozsądnych w Stanach Zjednoczonych, jest następująca: Zadaniem naszem jest przywrócić, utrzymać i wzmocnić związek pomiędzy stanami, rozwinąć nasze najlepsze zasoby przez uprawianie przemysłu pokojowego, zachowanie rządu, który przedstawia w najwyższym stopniu połączenie władzy, wolności, wielkości i bezpieczeństwa osobistego. Witajmy jako dobrodziejstwo dla nas, to co, przyobiecuje, iż będzie dobrodziejstwem dla innych narodów. Uznajmy w Meksyku rząd, który pod naszym przyjaznym wpływem, może stać się istotnie dla nas korzystnym. Meksyk, z żywotnym rządem, może być szacownym dla nas sąsiadem. Położony u naszych wrot, z łatwością jest dostępny dla naszych parostatków; okręta nasze będą przewoziły do ziemi Montezumy i Maksymiliana bogactwa naszych warsztatów i kuźni, a przynosić nam z niej będą bogactwa jej kopalni i trzód, indygo, bawełnę, kakao, i różne płody tak urozmaiconego klimatu. Handel, stosunki osobiste i wspólne interesa lepszemi są związkami przyjaźni, niż traktaty, i lepszą stanowią opiekę niż floty i wojska. Niech poseł amerykański wysłany zostanie do cesarza Maksymiljana aby mu objawić nadzieję, że wstąpienie jego na tron będzie jutrznią pomyślnych dni dla Meksyku, nie dozwólmy aby cesarz-admirał w chwili, w której organizuje nowy porządek rzeczy, pozostawał jedynie pod wpływem państw europejskich, i przedstawmy mu przykład kraju w którym nie ma króla, lecz w którego historji i doświadczeniu będzie mógł zaczerpać nie jedną naukę dla dzieła odrodzenia, jakie przedsięwziął dla zaszczytu swego imienia i dobra swego ludu.

## Niemcy.

* *La Patr. Frankfurt*, *21 kwietnia.* Komisarz pruski w księztwach zakomunikował rządowi prowincjonalnemu Szlezwig-Holsztynu (landesregierung): 1° rozkaz króla Wilhelma, aby przenieść stację morską z Gdańska do Kiel; 2° dokument ustanawiający komisję przeznaczoną do technicznych badań w Kiel, jakie przedmiot ten wymagać będzie. P. Seidlitz wzywał przy tej sposobności rząd prowincjonalny, aby wszelkiemi środkami przychodził w pomoc pracom komisji, i w skutek tego wydany został dekret odpowiedni do życzeń komisarza pruskiego. P. Halbhuber, którego jedyną rolą na teraz jest protestowanie przeciwko środkom przedsięwziętym przez jego kolegę, zaprotestował tak energicznie, że dekret musiano cofnąć. Dotychczas użalania komisarza austrjackiego nie miały jeszcze skutku wstecz, co nadaje temu wydarzeniu odrębną zupełnie cechę. Jeżeli Prus to nie wstrzyma w ich postępowaniu, cóż dalej będzie?

## Prusy.

* *Wand. Berlin*, *21 Kwietnia. Nordd. A. Z.* oświadcza, iż wiadomość jakoby gabinet berliński porozumiał się z wiedeńskim w tem, że zwołanie stanów w księstwach wtenczas dopiero ma nastąpić, kiedy Prusy i Austrja stanowczo porozumieją się nad uregulowaniem tamtejszych stosunków, uważać należy za zupełnie zmyśloną, zapomina jednak dodać, kiedy właściwie owe stany zostaną zwołane; ale mogą one poczekać!

---

## Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

*Piotrków.* W dniu 25 marca (6 kwietnia) w m. Rzgowie spalił się, stojąc przy kominie, syn starozakonnego Hutki Berni, trzy lata wieku liczący.

*Płock.* W dniu 2 (14) kwietnia mieszkaniec m. Płocka, Wendt, poderznął sobie gardło brzytwą i przeciął zupełnie brzuch. Przyczyną samobójstwa było pomieszanie zmysłów, albowiem będąc jeszcze przytomnym, sam wydobywał z brzucha wnętrzności, czynu zaś swego nie mógł objaśnić.

*Radzyń.* We wsi Kolekowicach spaliło się trzy domy i stodoła zaasekurowane na rs. 324; w nieruchomościach zaś poniesiono szkody na rs. 858. Pożar wynikł skutkiem podpalenia.

*Kielce.* W dn. 29 marca (11 kwietnia) w m. Kielcach spaliła się kuźnia, stodoła i dwie stajnie zaasekurowane na rs. 1690.

*Augustow.* Włościanin wsi Lebiedzina, Wincenty Tomaszewski, w kłótni z włościaninem Turowskim w dniu 26 marca (7 kwietnia), tak mocno uderzył tego ostatniego siekierą w głowę, że w pare godzin życie zakończył. Winowajca oddany pod sąd właściwy.

---

*Paryż, d. 11 kwietnia 1865 r.*

Patrząc się na to co się dzieje między emigracją, niewiem czy płakać, czy śmiać się należy. Pożerani chciwością władzy, zawistni, zaślepieni gniewem, bez wstydu i godności drą się jej członkowie jak psy o kość na śmietniku. Retorowie emigracyjni, powstaną na to surowe, jakkolwiek prawdziwe porównanie, lecz ten co potrafi być świadkiem ich swarów, ich nędznych intryg, ich oburzających zbrodni zimno i niedołężnie poczętych,— otóż ten, kto potrafi na to wszystko patrzeć i nie splunie, ten pierwszy niech na mnie rzuci kamieniem.

Herszty spisku zabsorbowali w sobie wszystkie pierwiastki rugujące społeczeństwo; wszystkie jady które rozłożyły państwo polskie. Żywioły te zniszczenia zabiły powstanie, w tej chwili dokończają one swego dzieła niszcząc resztę jego przedstawców.

Stryczek, trucizna i sztylet—te straszne narzędzia teroryzmu, nie potrafiły zapewnić jedności i zgody w łonie rządu narodowego; jakżeż więc dziś żądać jedności i zgody między tymi, którzy za całą broń potwarz tylko i intrygę mają?

Taki położywszy nagłówek, przystąpmy do kroniki ostatnich wypadków. Niedawno jeszcze Ku-

rzyna, Guttry, Kotkowski i *Wytrwałość* żyli w najlepszej z sobą zgodzie. Dziś Kurzyna, pisze list do Guttrego, w którym mu ofiaruje policzki moralne w dowód szacunku. Mówią o pojedynku między temi dwoma dygnitarzami; czy jednak ex uczniowie Mierosławskiego przyjdą aż do krwi rozlewu, otem wątpimy, zwłaszcza w tej chwili gdzie życie ich całe należy tylko *do drogiej im ojczyzny*. Co zaś do Kotkowskiego, temu Kurzyna obiecuje odcisnąć znak pastorała na plecach. Jest to aluzja którą obywatel Jan, robi à propos pretensij Kotkowskiego, co do władzy biskupiej nad emigrantami.

Przyczyna tych niezgód leży w upadku Kurzyny. Komitet reprezentacyjny skonfederowawszy się w sekrecie przeciwko komisarzowi, nabył *Wytrwałość* założoną przez ostatniego (o *Wytrwałości* niezmienna, niesprzedajna, wytrwała w wierności! z jakiego prawa mogłaś się sprzedać będąc prawdziwą i wyłączną własnością Kurzyny) i wydrukował w niej następną prowokację: Jeżeli obywatel Kurzyna nie uzna lub oprze się komitetowi (Guttrene, Bosakowi, Kotkowskiemu i t. d.) w takim razie jeden tylko mu zostaje sposób do utrzymania się przy urzędzie: sfabrykowanie nowej pieczęci rządu narodowego istniejącego w Warszawie, w czem obywatel ma powne doświadczenie i wprawę.

Guttry podkreślił *nowej*, gdyż pieczęć stara jest w ręku niby komitetu reprezentacyjnego. Niepotrzebujemy powtarzać, że *stara* i *nowa* to jedno, gdyż rządu narodowego niema w Warszawie. Tego zdania jest także i obywatel Dembiński, dawny minister wojny rządu narodowego. Bosak radził niedowierzającemu ministrowi udać się do Warszawy i przekonać się naocznie o władzy, która ustanowiła komitet... Hem... Hem... Ciekawość za droga. Sceptycyzm ten wszakże jest do darowania ludziom niezależnym od komitetu jak Dembiński; jak go jednak wybaczyć Zaleskiemu i Januszewiczowi, urzędnikom narodowym, zwłaszcza wówczas kiedy do niewiary łączą i nieposłuszeństwo? Pozbawieni służby przez Guttrego, nie oddali pieczątek, co nie przeszkadza mianowanemu na ich miejsce księdzu Korolcowi, posługiwać się trzecią nową pieczątką.

Ludzie śmieją się z tej komedji; ambitny i chciwy sławy Bosak, opłakując niezgodę, myśli o dymisji; Kotkowski tylko i Guttry nie wątpią o niczem, wyjąwszy tylko o niezależności Polski; więc po cóż godności narodowe? Przegląd rzeczy polskich powininienby rozwiązać tę ważną kwestję.

Tymczasem kiedy inni biją się (biją się literalnie), klócą i drą o prawo podpisu, wówczas Mierosławski (westchnij tu czytelniku nad znikomością rzeczy ludzkich!) wychyla reszty męczeńskiego kielicha. Za obmowę, jak stara szwaczka, ex dyktator wyzwany został przez p. Maison. Wierny zwyczajowi nie stanął, przewidując jednak następstwo i obawiając się gorszącego przykładu danego przez Marchwińskiego, udał się z zażaleniem, nieboraczek! do prefektury.

Leonard Chodźko zagrożony podobnież przez uciekinierów niedostatecznie wspieranych, ratował się zupełnem wyemigrowaniem z Paryża na prowincję, gdzie w tej chwili przebywa cała arystokracja polska, obawiająca się o swą kieszeń, do której ubodzy emigranci nieustannie tu szturmowali, zapominając nawet dawnej nienawiści kastowej, w imieniu miłosierdzia.

Zagrożeni uciekinierzy głodną śmiercią, zaczynają rozchodzić się po świecie: jedni idą do Ameryki, drudzy do Bulgarji, inni zaś, tych największa jest liczba, zachęceni łaskawością hr. Berga, robią starania co do powrotu do kraju. Władze emigracyjne, rzucają pioruny na tych ostatnich. Nie zważając na nędzę tych biedaków, nazywają ich oni apostatami, i jako takim odmawiają wsparcia i opieki. Nic w tem dziwnego. Wszak niedawno jeszcze, członkowie komitetów, radzili nad tem aby młodzież nie zajmowała się zbytecznie myśleniem nad utrzymaniem się, gdyż przez to zapominając o ojczyźnie, stanie się nieposłuszną na wezwanie do broni.

Tak zwane l'Oeuvre du Catholicisme, założyło za staraniem biskupa Dublińskiego swoję filję w Irlandji. Biedne dzieci zielonego Erynu, same przed głodem uciekając do Ameryki, muszą dawać składki na tych którzy aż zanadto mieli chleba w własnym kraju!

Ksiądz Mikoszewski, jak to już wam wiadomo, udał się był przed paru miesiącami do Hiszpanji po odbiór pieniędzy zebranych w skutek rozesłanych przez niego odezw jeszcze z Paryża. Myślał on wtenczas że Kalinka, prezes de facto *dzieła katolickiego* (prezes de jure biskup Segur, jest ślepy i już zdziecinniały), będzie się kontentował podjętemi już pieniędzmi od biskupów francuzkich, którzy w imieniu odezwy ks. Mikoszewskiego składki zbierali; lecz mylił się on w tem okropnie. Nim bowiem udał się w drogę, Kalinka inni, powiadają ks. Kotkowski, napisał do arcybiskupa z Toledo, aby nie wydał pieniędzy ojcu Sykstusowi, gdyż mogą się minąć z celem im przeznaczonym. Niefortunny więc Mikoszewski, nie tylko że pieniędzy na „braterskie wsparcia" nie otrzymał, lecz nadto mszy mu podobno nie pozwolono miewać w arcykatolickiem królestwie. Jakże on musi teraz żałować, że nie przyjął do spółki Kalinki (dzieło katolickie założone zostało przez ostatniego, dopiero po zerwanych negocjacjach z Mikoszewskim) że odsunął Leonarda Chodźkę *od uczestniczenia przy rozporządzaniu dochodami*. Ojciec Sykstus rozzuchwalony teroryzmem warszawskim, myślał że oprze się jednemu i drugiemu. Niestety! nie wiedział że Paryż i Warszawa to dwa zupełnie inne są światy.—Pierwszy pomścił drugą: za chciwość stracił on wszystko i w dodatku jeszcze został heretykiem i złym patrjotą. Dziś myśli on udać się do Szkocji. Daremna podróż: Kalinka go i tam znajdzie.

Święcone na Battignollach odbyło się w tym roku bardzo skromnie. Listy zapraszające, fraternizacja i dzielenie się jajkiem księżniczek polskich z dziećmi Izraela w kontuszach, mowy K. Kamińskiego, śpiewy patrjotyczne, a na zakończenie: bij arystokratę i uciekaj kto może! wszystkie te i inne tym podobne epizody, zwykłe lat zeszłych, nie miały miejsca. Uczniowie tylko i ci co entrée zapłacili przy wnijściu, wzięli udział przy dorocznem śniadaniu. Nie dziś już niema do zyskania na Polsce i na popularności między demokratami, po cóż więc święcone i niepotrzebne koszta? Dr. jednak Gałęzowski i ks. Czartoryjski, powinniby byli przynajmniej już w procencie dać po kawałku szynki biednym uciekinierom.

Składka widać w Magdalenie zbierana przez damy, uproszone przez członków konferencji S-go Kazimierza, nie bardzo się musiała powieść, kiedy podobny czytamy dziś anons, który w dosłownym dajem tłumaczeniu: „Losy główne tej loterji składają się z djamentów, ofiarowanych przez magnata polskiego, któremu skonfiskowano dobra, i którego całe mienie stanowiły te tylko brylanty dane mu niegdyś przez matkę."

## Opowiadanie naocznego świadka.

(dokończenie, patrz N. 93.)

Mówiąc o Grabowskim zapomniałem nadmienić o ogłaszaniu darowizny gruntów chłopom. Był to ciekawy obrazek. Oddział przychodził do wsi, przyjeżdżał urzędnik cywilny i ogłaszał chłopom darowiznę gruntów. Nikt w tę formę nie wierzył, cały sztab po cichu śmiał się z tego, gdyż wiedział doskonale co to znaczy, obywatel zawsze był przytem obecny i nic nie mówił. Oficer oddziałowy którego wydelegowano do tej czynności poziewał i spieszył się żeby jak najprędzej pójść napić się czego. Powstańcy śmieli się z chłopów że im darowano grunta, a chłopi z tym dwuznacznym uśmiechem, im tylko właściwym, kłaniając się powstańcom i drapiąc się w głowę odpowiadali, a dyć już mamy grunta proszę wielmożnych panów. Powstaniec bowiem był dla chłopa wielmożnym panem i każden fornal nawet który był w *partji* dla wódki i stał na kwaterze bo mu się robić nie chciało, pogardzał już chłopem, patrzył na niego z wysoka i gotów był dopuścić się na nim wszelkich nadużyć. Prawdziwą satysfakcję robiło powstańcom powieszenie lub zbatożenie chłopa. Chłopi też bardzo dobrze o tem wiedzieli, co to są powstańcy i nic a nic nie wierzyli w to co im ogłosił urzędnik organizacji. W takich jednakże okolicznościach Taczanowskiemu przychodziła myśl do głowy zrobić w sierpniu pospolite ruszenie. Ciekawą byłaby rzecz bardzo, coby z tego wynikło, gdyby niedołęztwo tak Taczanowskiego jako i wszystkich nie stanęło temu na przeszkodzie, tak że projekt jego, jako i wszystkie projekta został tylko projektem i nic więcej.

W Polsce były tylko projekta i nic więcej, wszystko rozbijało się o niedbalstwo. W tych wypadkach z 1863 roku widać wszędzie palec opatrzności huczący za naruszenie jej wyroków. Dotychczas opisywałem niedołęztwo, odtąd łączy się z niedołęztwem nikczemność. Wszystkie fusy wyszły teraz na wierzch. Jest to smutny obraz i pobieżnie tylko opiszę te wypadki które miały miejsce odtąd w Rawskiem aż do ostatecznego końca powstania. Tutaj już nie śmiać się ale płakać trzeba nad takim straszliwym upadkiem.

Organizacja obywatelska bezustannie zmieniając swych urzędników, trwała aż do końca. Dawna partja czerwonych wszystko wzięła w swoje ręce i posługiwała się tylko obywatelami. Niemożna sobie wyobrazić co się dziać zaczęło. Zjawiają się organizatorowie, a przy nich ich pomocnicy. Odkopywanie broni i sprzedawanie jej po raz drugi i trzeci za świeżo sprowadzoną z za granicy, wydatkowanie niesłychanych sum bez żadnego rachunku, weszło w zwyczaj. Ile kradzieży miało miejsce, trudno wyliczyć. Lecz rzućmy zasłonę na ten smutny obraz.

Rząd narodowy przysłał na dowódzcę jakiegoś Zawadzkiego; ten zjechał z żoną i dziećmi i żyły kosztem obywateli. L. B. dawny adjutant Grabowskiego wyszedł na czele pozostałych resztek po Grabowskim, i w wigilją bitwy pod Cyrmową wolą, odjechał za granicę zabierając kilkanaście tysięcy złp.; po nim wziął dowództwo kawalerji rawskiej Sok. Skoro go zatakowało 10-u kozaków uciekł i rozpuścił oddziałek. Zawadzki powierzył potem dowództwo kawalerji jakiemuś Niech. któren złamawszy obydwie nogi w kawiarni warszawskiej z której go z pierwszego piętra oknem na dół wyrzucono, powiadał że to są rany odniesione pod Solferino. Niech. nie egzystował nawet dwunastu godzin, podjazd kozacki zdybał go w Tar. Woli, a Niech. w tej chwili uciekłszy przyjechał do rządcy wsi W. i kazał mu objąć dowództwo. Niech. był pijakiem któren od rana do nocy spijał się prostą wódką. Za waleczność jednakowoż okazaną w Tar. Woli, Żychliński któren po Zawadzkim wtedy objął dowództwo rawskiego powiatu (był już przed tem dowódzcą warszawskiego) mianował Niech. swoim zastępcą w rawskim. Po tygodniu jednakowoż uwolnił Niech. od obowiązków, przeznaczywszy mu pewną sumę na wyjazd za granicę a w jego miejsce przysłał *majora* Sangajłę, byłego konduktora na drodze petersburgskiej.

Co wyprawiał ten pan Sangajło w rawskiem, to przechodzi ludzkie wyobrażenie; modelował się zresztą na Żychlińskiego, którego we wszystkiem naśladował. Żychliński miał pasję wieszania, przytem z obywatelstwem postępował sobie okropnie. Co prawda to sami obywatele byli temu winni. Ciągle się skarżyli przed Żychlińskim jeden na drugiego, że ten to zrobił, a ten znowu to zrobił; Żychliński przeto bez ceremonji kazał ich brać na postronki, przyprowadzać do siebie i bił batami. Żychliński był człowiekiem ogromnej osobistej odwagi. Jako oficer amerykański znał sztukę wojskową, mógł był więc być użytecznym, lecz kobiety swojemi względami a obywatelstwo płaszczeniem się przed nim, popsuli go zupełnie. Żychliński otoczony żandarmami wieszającemi jeździł powozem od dworu do dworu, gdzie go kobiety przyjmowały jak pół bożka (bardzo ładny) wieszał i trwonił niesłychane sumy, tak że w jednym miesiącu wydał 200,000 złp. Jego zastępca pan Sagajło był znowu tchórzem, lecz we wszystkiem naśladował Żychlińskiego. Ciekawe są bardzo rachunki pana Sangajły w których pomiędzy innemi figurują: dwa futra niedźwiedzie dla niego, a tumaki dla jego żony, i 17 par butów lakierowanych zużytych przez niego na kwaterze.

Sangajło wieszał bez miary, wymyślał obywatelstwu i nakładał kontrybucje, zabraniając wszystkim jeździć o dwie mile drogi od swej kwatery. Gdy wyjeżdżał, jechał przed nim kurjer, poprzedzając go o milę drogi, o pół mili znów drugi kurjer, a to wszystko dla bezpieczeństwa od niespodziewanego zejścia przez wojsko. Nareszcie wyjechał do Warszawy i ztamtąd pisał listy do obywateli że jeżeli mu nie będą przysyłać pieniędzy to wszystkich powydaje. Nie można sobie wyobrazić jak wtedy było okropnem położenie obywateli. Wszystko na nich zwalono, a szewczyki i pisarze prowentowi lub konduktorzy drogi żelaznej (droga żelazna była bardzo patrjotyczna) wydawali im dzikie rozkazy, kazali stać na wedetach, odbywać rekonesanse, płacić pieniądze, posyłali ich z najniebezpieczniejszemi misjami, robili odpowiedzialnemi za bezpieczeństwo swych drogich osób, zajeżdżali im konie, które brano bezustannie pod przejeżdżających z depeszami i w prywatnych interesach odbywającemi

podróże partyzantami. Każden stojący na kwaterze partyzant był wtedy wielkim panem, za nic nie miał obywatela i pogardliwie go nazywał *szlagonem*. Dziwna rzecz że obywatelstwo wszystko to z pokorą znosiło; a nawet chociaż bardzo niechętnie, przyjmowało jednak nominacje. Partyzanci stojąc na kwaterach z próżniactwa zaczęli się bawić w rozboje; zabijali ludzi dla pieniędzy po prostu. W K-niu był naprzykład taki wypadek. Dwunastu stojących tam partyzantów, jak zwykle obdartych, zobaczywszy że lokaj porządnie chodzi ubrany i ma pieniądze, wywnioskowało sobie że to musi być zły polak i wziąwszy go do lasu powiesiło i obdarło z pieniędzy. Ale mało tego, proszę sobie wystawić cynizm tych ludzi — przychodzą do matki powieszonego i najspokojniej pokazują jej ubranie i pieniądze zabrane jej synowi. Żychliński co prawda kazał czterech za to powiesić, ale takich przykładów pełno było.

Ciekawa rzecz coby to się zrobiło z Polską gdyby Hrabia Berg nie użył środków najenergiczniejszych. Ja sądzę że mu obywatelstwo powinno być niezmiernie wdzięczne za to. Gdyby ten stan rzeczy jaki był do listopada 1863 roku potrwał do dnia dzisiejszego, nie byłoby zupełnie polaków, wywieszaliby się, zasztyletowali sami siebie. Wieszania bowiem z każdym dniem wzrastały w zastraszający sposób. Widziałem wtedy jakiegoś szesnastoletniego chłopaka, którego zatrzymywano usilnie (obywatele byli wtedy bardzo grzeczni dla podobnych jegomości) ażeby po kolacji został się na herbacie — odmówił, gdyż aż trzech na niego czekało których miał bezzwłocznie powiesić.

Wszystkie brudy z miast wylały się na Polskę i zaczęły nią rządzić. Okropne też nastały czasy i gdyby nie, jak to już powiedziałem, energiczne działanie Hrabiego Berga, Bóg wie coby było. W listopadzie 1863 roku wojsko z różnych punktów wyszedłszy, zebrało się w jeden, łowiąc jak w matni organizację. Kilka takich połowów nastąpiło, i już ani trzeciej części partyzantów i dowódzców i oficerów nie było na kwaterach; zabrano ich do *niewoli*. Toż samo stało się z organizacją cywilną. Od tego czasu konało powstanie. Lecz najstraszniejsze było w swem skonaniu. Mordy, pożary na około roznosiła żandarmerja wieszająca. Pożyczki przymusowe i tuż za niemi następujący wyjazd dowódzców żandarmerji za granicę, sprzedaże koni partyzanckich przez organizację, odbieranie znowu tych koni od tych co za nie zapłacili i sprzedawanie po raz drugi i trzeci, to wszystko jest na porządku dziennym. Biada obywatelowi, któren mieszkał milę od posterunku wojskowego. Żandarmi u niego dokazywali ile im się podobało, wybijali okna, drzwi, i bili samego obywatela.

Rząd narodowy chciał naprawiać swe głupstwa, ale już żadnego społczucia nie miał u obywatelstwa, a partyzantów nie było już na kwaterach gdyż ich pozabierano. Rząd narodowy przeto nieumiejąc walczyć i zginąć gdy była pora potemu, skonał haniebnie, pogrzebawszy na wieki honor polaków i zostawiwszy im brud, kał i niedołęstwo, jako jedyne wspomnienia ostatniej ich walki z Rosją. Jeszcze powstanie w ostatnich konwulsjach w rawskiem wystawiło pod dowództwem W. trochę piechoty (40 ludzi), lecz ta piechota po przejściu pięciu wiorst rozeszła się. Siarka zebrał również potem już ze dwadzieścia koni i z ośmdziesiąt piechoty, lecz po fałszywym alarmie rozbiegli mu się ochotnicy. Żandarmerję wyłapano i w marcu 1864 roku już było prawie zupełnie cicho. Ostatnich dwóch żandarmów wieszających widziałem w kwietniu 1864 roku, ale już bardzo spokornieli i na drugi czy trzeci dzień po tem zostali złapani obydwaj.

## Proces wytoczony polakom w Berlinie

*Posiedzenie, z d. 21 kwietnia*. Naczelny prokurator wnosi za uniewinnieniem oficjalisty dóbr prywatnych Jana *Tenerowskiego* z Czarnotki i sztycharza Fryderyka Wilhelma *Belowa* z Poznania; zaś co do balwierza Piotra *Rufferta* z Poznania, stawia wniosek skazania go, za czynności przygotowawcze do zdrady stanu, na dwa lata zamknięcia w domu poprawy, i za zamach na redaktora Dra. Jochmusa z Poznania, na czterotygodniowe więzienie w domu poprawczym, wyrównywające sześciotygodniowemu więzieniu zwykłemu. Dalej naczelny prokurator wnosi za skazaniem wójta Florjana *Prańskiego* z Siedlec, na dwa lata zamknięcia w domu poprawczym, i za uniewinnieniem pasierba jego, gospodarza rolnego Walerjana *Woydt'a*.—Przy rozprawach w sprawie właściciela dóbr szlacheckich Ludwika *Karczewskiego* z Czarnotki, przeciw któremu naczelny prokurator wnosi za karą dwóch lat zamknięcia w domu poprawczym, przyszło do żywego sporu co do wiarogodności świadka Czternasty, w którym to sporze udział wzięli naczelny prokurator i obrońca pomienionego oskarżonego, adw. Brachvogel.

Prokurator wnosi za uniewinnieniem wójta Leona *Horna* z Czarnotki. Co do zarzucanego temu oskarżonemu zamachu na życie, prokurator stawia wniosek, ażeby sąd uznał siebie za niekompetentnego w tej sprawie. Co do trzech ostatnich oskarżonych: spedytora Józefa *Kowalewskiego* z Wrocławia, dysponenta Juljusza *Karfunkela* z Wrocławia i Franciszka *Budziszewskiego* z Grąbkowa, prokurator wnosi za skazaniem każdego z nich na dwa lata zamknięcia w domu poprawczym. Po przemówieniu ze strony obrońców tych oskarżonych, naczelny prokurator stawia wniosek skonfiskowania zesekwestrowanej broni i innych przedmiotów, przeznaczonych dla powstania. Dowodzi on, że konfiskata powinna nastąpić jak skoro niektóre osoby zostały osądzone za udział w powstaniu. W tym celu podaje on sądowi wykaz przedmiotów które mają uledz konfiskacie. Obrona oświadcza, że nie może wynurzyć swego zdania w kwestji konfiskaty, gdyż nie wie wcale co wykaz w sobie obejmuje. Adwokat *Janecki* przystaje w imieniu obrony i oskarżonych na to, ażeby wykaz ten nie był składanym, i oświadcza, że nie postawi żadnych w tym względzie wniosków, oskarżeni bowiem mają zupełne do sądu zaufanie i przekonani są, że ten bronić będzie pod każdym względem ich praw. Sąd idzie na naradę i postanawia nie żądać złożenia wykazu, gdyż oskarżeni wyraźnie się tego zrzekli.

Ponieważ na dzisiejszem posiedzeniu, będącem 24-m z rzędu, ukończone zostały, tak wnoszenia spraw jak i obrona, przeto prezes zamyka posiedzenia i zapowiada ogłoszenie wyroku na piątek, 28-go b. m., o godzinie 12-ej w południe.

## Kronika.

*(W departamencie finansów w Washingtonie) pracuje przeszło 700 kobiet używanych do liczenia i rozcinania nowej monety papierowej, tudzież do liczenia i niszczenia starej. Pracują po 6 godzin dziennie, za co biorą po 720 dolarów rocznie.

*(Wypadki). W dniu wczorajszym w domu pod Nr 489*a* przy ulicy Miodowej, z laboratorjum aptecznego znajdującego się w tym domu, w skutek pęknięcia kotła, wynikł pożar i spalił się sufit na parterze, drzwi i okna, oraz niektóre towary należące do kupca Gradomskiego; strata ogólna wynosi około 600 rs. — W czasie atoli tego pożaru Biernacka Marjanna służąca wieku lat 19 w stanie brzemiennym będąca, w kantorze mamek czasowo zamieszkała, przestraszywszy się ognia wyskoczyła z okna pierwszego piętra i niebezpiecznie potłukła się, w skutku czego do szpitala Dzieciątka Jezus odesłaną została.— W tymże dniu Ignacy Chrzanowski lat 21 kominiarz straży pożarnej przy wycieraniu komina w domu Nro 2743 spadł z dachu z wysokości 2-go piętra i tylko stłukł lewą nogę, po czem odesłano go do szpitala Ś-go Rocha.

* Dziś we Środę dnia 14 (26) Kwietnia 1865 roku, w Cyrku Hinnego, Wielkie Przedstawienie. Początek o godzinie 6-ej.—Zaś jutro we Czwartek dnia 15 (27) Kwietnia 1865 roku, Wielkie Przedstawienie, powtórzenie programu benefisowego komika Little Wheal.

* Na wczorajszym wykładzie publicznym w sali Redutowej było osób 1,093.

### Spostrzeżenia Meteorologiczne.

| *Dnia 25 Kwietnia.* | o god. 6 z rana. | o god, 4 po po |
|---|---|---|
| Barometr w milimetrach . . . . . | 756 35 | 751"92 |
| Termometr 100-stop . . . . . . . | + 3 8 | +16"8 |
| Stan nieba. . . . . . . . . . . . . . | pog. | pog. |

Największe ciepło + 13"4 R. Najmniejsze ciepło + 2"8 R.

Dziś z rana + 8°0 R. ciepła.

Dziś wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8.

### CENY TARGOWE.

| Rodzaj produktów | dnia 25 *Kwietnia* 1865 r. | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Czetwert od — do | | | | Korzec od — do | | | |
| | ruble srebrne i kopiejki | | | | | | | |
| Pszenica . . . | 8 | 36 | 8 | 61 | 5 | 10 | 5 | 25 |
| Żyto. . . . . . | 4 | 76 | 5 | 17 | 2 | 90 | 3 | 15 |
| Jęczmień. . . | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Owies. . . . . | 3 | 69 | 3 | 69 | 2 | 25 | 2 | 25 |
| Groch polny . | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle . . . . | 1 | 64 | 1 | 64 | 1 | — | 1 | — |

Pud siana od kop. 36 do kop. 43.
Pud słomy od kop. 17 do kop. 20
Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 78¾
„ garniec od kop. 87 do kop. 91.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
*dnia* 26 *Kwietnia* 1865 *r.*

| | Żądano Rs. | Żądano Kop. | Płacono Rs. | Płacono Kop |
|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | | |
| Pół-Imperjały Rosyjskie . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne . . . . . . | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie . . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| Pruski Kurant . . . . . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | |
| Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.) | 89 | 46⅑ | 88 | 96⅑ |
| Bilety Skarbu Królestwa Polskiego . . . . | | | | |
| Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz | — | — | — | — |
| kuponu) za 15 Rs. . . . . . . . . . . . / ditto Serja II. . . . . | 14 | 14⅓ | — | — |
| Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.). | — | — | — | — |
| Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł. | — | — | — | — |
| „ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. . | — | — | — | — |
| „ „ procentowe | — | — | — | — |
| Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł. | — | — | — | — |
| Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon. | — | — | — | — |
| „ „ z r. 1855 . . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych . . . . . . . . . | 123 | 50 | 123 | — |
| Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 . . . . . . . | — | — | — | — |
| Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100. | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500 . . . . . . . . . . . | 79 | 50 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę. | 79 | 50 | 79 | — |
| Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. . (oprócz kuponu) . . . . . . . . . . . | 102 | 50 | 102 | — |
| Metaliki Lutowe . . . . . . . . . . . . . | 100 | 50 | 100 | 33 |
| „ Sierpniowe . . . . . . . . . . . . . | 100 | 66 | 100 | 50 |
| Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.) | 107 | 50 | 107 | — |
| Bilety Banku Państwa Rosyjskiego . . . . | — | — | — | — |
| Piąta pożyczka Rosyjska . . . . . . . . . . | — | — | — | — |

**Wexle.**

| | | | Żądano Rs. | Żądano Kop. | Płacono Rs. | Płacono Kop |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Amsterdam . . . . . . . | 250 Zł. hol. | 2 m. | 111 | 90 | 111 | 60 |
| Berlin . . . . . . . . . | 100 Talar. | 2 m. | — | — | — | — |
| „ . . . . . . . . . | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . . . . . . . . | „ „ | 2 m. | — | — | — | — |
| „ . . . . . . . . . | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . . . . . . . | 300 B. Mk. | 2 m. | 171 | — | 170 | 55 |
| Londyn . . . . . . . . . | 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 64 | — | — |
| Moskwa . . . . . . . . . | 100 Rs. | 1 m. | — | — | — | — |
| Petersburg . . . . . . . | „ „ | 1 m. | — | — | — | — |
| „ . . . . . . . . . | „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . . . . . . . . | 300 Fran. | 2 m. | 91 | 35 | 91 | 5 |
| „ . . . . . . . . . | „ „ | 1 m. | — | — | — | — |
| Wiedeń . . . . . . . . . | 150 Zł.W.A. | 2 m. | 105 | 30 | — | — |
| Wrocław . . . . . . . . | 100 Tal. | 2 m. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 27⅑
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 20⅔

### KURSA TELEGRAFICZNE.
*z Berlina dnia* 26 *Kwietnia*

| | Żądają | Płac |
|---|---|---|
| **z Berlina.** | | |
| 5a Pożyczka Rossyjska . . . . . . . . . . | | 74 |
| 6ta „ „ . . . . . . . . . . . . . . | | 88¾ |
| Obligacje Skarbowe 4% . . . . . . . . . | | 73⅝ |
| Listy Zastawne 4% . . . . . . . . . . . . | | 75⅛ |
| Bilety Banku Rossyjskigo . . . . . . . . | | 79¾ |
| Weksle na Warszawę . . . . . . . . . . | | 79⅜ |
| „ „ Petersburg 3 tygodniowy . . . . . | | 88⅜ |
| „ „ „ 3 miesięczny . . . . . | | 87⅝ |
| „ „ Londyn 3 „ . . . . . . | | 622⅝ |
| „ „ Paryż 2 „ . . . . . . | | 801½ |
| „ „ Hamburg 2 „ . . . . . . | | 151⅛ |
| „ „ Wiedeń 2 „ . . . . . . | | 92⅛ |
| Koleje Rossyjskie . . . . . . . . . . . . | | 79¾ |
| Nowa Pożyczka Premiowa . . . . . . . . | | 88 |
| Żyto na targu . . . . . . . . . . . . . . | | 36¾ |
| „ dostawę późniejszą . . . . . . . . . | | 36⅝ |
| **z Wiednia.** | | |
| Weksle na Londyn . . . . . . . . . . . | | 107 80 |
| „ „ Hamburg . . . . . . . . . . . | | 80 60 |
| „ „ Paryż . . . . . . . . . . . . . | | 43 10 |
| Pożyczka Narodowa . . . . . . . . . . . | | 75 60 |
| 5% Metaliki . . . . . . . . . . . . . . . | | 61 50 |
| Akcje Banku Kredytowego . . . . . . . . | | 183 50 |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% . . . . . . . . . . . . . . . . . | | 67 30 |
| Akcje Kredytu Ruchomego . . . . . . . . | | 763 |
| **z Londynu.** | | |
| 5% Papiery (Consols) . . . . . . . . . . | | 91⅛ |

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. 2299) *Bank Polski*

Ogłasza niniejszem, iż zamierzywszy pośredniczyć w wymianie w Banku Państwa w Petersburgu certyfikatów tymczasowych z pożyczki ruskiej 5 0/0 premiowej na obligacje oryginalne, przyjmować będzie tym celem certyfikaty te w kasie swej od dnia 13 (25) Kwietnia r. b. do dnia 8 (20) Maja t. r. włacznie codziennie od godziny 10 z rana do 1ej z południa wyjąwszy dni świątecznych, pod następującemi warunkami:

1. Posiadacze certyfikatów opatrzonych numerami otrzymanemi z Banku Państwa w Petersburgu za pośrednictwem Banku Polskiego, będą mieli dopełnioną wymianę bez żadnej opłaty.

2. Posiadacze certyfikatów nie pochodzących z subskrypcji przez Bank Polski dopełnionej, opłacą tytułem kosztów wymiany 1j5 0j0 czyli po kop. 20, od każdej sztuki obligacji 100 rublowej.

3. Przedstawiający do wymiany certyfikaty winni złożyć w kasie Banku specyfikację tych papierów porządkiem numerów ułożoną i przez nich podpisana.

Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1865 r.
Prezes Radca Tajny, Kruze.
Naczelnik Kancelarji, P. Makulec.

---

(N. D. 2304) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że pod dniem 5 (17) Marca r. b. Nr. 11,612 Teodororowi Witkowskiemu przyznany został przez Radę Administracyjna Królestwa patent na wolno pratykujacego Budownicz ego klasy trzeciej, co mu nadaje prawo wykonywania czynności budowniczych w mieście Warszawie.

Warszawa d. 1 (13) Kwietnia 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

---

(N. D. 2324) *Urzad Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszem ogłoszeniu o znaczniejszych wygranych 5-ej Klasy 104-ej Loterii Klasycznej, Urząd Loterii podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym odciągnięto 700 Numerów, z których:

Nra 4522, 7712, 14258 i 19309, wygrały po rs. 1000.

Nra 3906, 5437, 6456, 8071, 8651, 10476, 13672 i 15055, wygrały po rs. 500.

Zaś Nra 4285, 15689, 16174 i 20328, wygrały po rs. 200.

Dalsze ciagnienie odbedzie się w dniu jutrzejszym, od godziny 10-ej z rana.

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia 1865 r.
Naczelnik Urzedu Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

---

(N. D. 2199) *Zarzad Poczt w Królestwie Polskiem*

W ekspedycji Poczt w Kłobucku niewiadomym sposobem uroniona została pieczęć Rzadowa z herbem Pocztowym Królestwa z napisem „ekspedycja Poczt w Kłobucku" Zarzad Poczt przeto podaje do wiadomości powszechnej, że pieczęć rzeczona jako wywołana z użycia, żadnego znaczenia niema, i wrazie wynalezienia winna być zwrócona Zarzadowi Poczt.

Warszawa dnia 2 (14) Kwietnia 1865 r.
Z up. Dyrektora Poczt
I. Radca Zarzadu, Grzecznarowski.
Naczelkik Oddziału, Hrubant.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 648) *Rejent Kancelarii Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Po zmarłej Franciszce z Turskich Iżyckiej wierzycielce sum:

a) Rs. 8484 kop. 44 na dobrach Bielany Jarosławy, z przyległościami.

b) Rs. 17850 na dobrach Kowiesy z przyległościami na wsi Męczynie i innych w Okregu Węgrowskim położonych, hypotecznie zapisanych, ogłaszam postępowanie spadkowe, do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 12 (24) Lipca 1865 roku w Kancelarji mojej w Siedlcach pod prekluzją.

Siedce d. 1 (13) Stycznia 1865 r.
Stanisław Rostkowski.

---

(N. D. 647) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Zawiadamia, iż ze śmiercią:

1. Ludwika Plater dnia 6 Października 1864 roku w Księstwie Poznańskiem nastąpioną, wierzyciela sumy rubli srebrnych 6000 pod N. 22 lit *b* działu IV. wykazu dóbr Maliszowa z Okręgu Szydłowskiego lokowanej.

2. Teresy z Zawiszów Slaskiej dnia 1 Października 1863 r. w mieście Warszawie zmarłej, właścicielki dwóch sum 3300 rs. pod Nr. 17 lit. *b*, i 3000 rs. pod Nr. 19 lit. *b* działu IV wykazu dóbr Chołdowiec z Okręgu Szkalbmierskiego zahypotekowanych, i

3. Marji z Krasińskich Hr. Łubińskiej w Paryżu dnia 4 Marca 1862 r. zeszłej, wierzycielki sumy rs. 1500 pod Nr. 12 w dziale IV. wykazu dóbr Gozna z Okręgu Jędrzejowskiego zaintabulowanej; otworzyły się spadki, do których pomienione wyżej wierzytelności hypoteczne należą, na żądanie przeto stron interesowanych, otwarte zostało postępowanie spadkowe z wyznaczeniem terminu prekluzyjnego na dzień 8 (20) Lipca 1865 roku. Wzywam przeto wszystkich prawa lub pretensje do spadków tych mieć mogących, aby z dowodami usprawiedliwiającemi, zgłosili się do Kancelarji hypotecznej mojej, najdalej w terminie wyżej oznaczonym, gdyż wrazie niestawienia się prekluzji ulegną.

Kielce d. 2 (14) Stycznia 1865 r.
Mieszkowski.

---

(N. D. 2309) Po śmierci Marjanny z Zalewskich Piwowarskiej bezdzietnie zmarłej pozostał się dom z placem w mieście Łomży Gubernji Augustowskiej pod Nr. 394 położony w połowie na jej imie hypotecznie uregulowany i pozostał się Ignacy Piwowarski mąż który pomimo ogłoszenia postępowania spadkowego do własności tego domu tytułem spadku nikt się niezgłosił, zatem Jósk Perla w mieście Łomży zamieszkały jako wierzyciel Ignacego Piwowarskiego już teraz również nieżyjącego na podstawie wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Augustowskiej Wydziału I. daty 26 Września (8 Października) 1864 r. wzywa przez swego Obrońcę osoby interesowane iżby się w ciągu trzech miesięcy zgłosili do objęcia spadku po Marjannie Piwowarskiej, gdyż po upływie tego terminu żądać będzie wprowadzenia dziedzicznego masy po Ignacym Piwowarskim mężu pozostałej przez Trybunał miejscowy

Łomża dnia 1 (13) Kwietnia 1865 r.
Załęski Patron. (5652)

---

(N. D. 2316) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego.*

Z powodu śmierci:

1. Eustachego Radzickiego właściciela nieruchomości w mieście Pultusku pod Nr. 75 położonej.

2. Norberta Zdziennickiego wierzyciela hypotecznego sumy rs. 150 w dziale IV pod Nr. 9 na nieruchomości Nr. 94 w mieście Pultusku ubezpieczonej.

3. Mendla Kumetz wierzyciela hypotecznego sumy rs. 540 w dziale IV pod Nr. 2 na nieruchomości w mieście Nasielsku pod Nr. 138 ubezpieczonych.

4. Jana i Franciszki małżonków Rutkowskich właścicieli nieruchomości w mieście Pułtusku pod Nr. 80 położonej.

Otworzył się spadek, do zamknięcia którego termin na d. 14 (26) Października 1865 r. oznaczony został w jakowym interes mający zgłosić się winni w Sądzie tutejszym pod prekluzją.

Pułtusk d. 31 Marca (12 Kwietnia) 1865 r.
Humięcki. (5673)

## OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 2292) *Sąd Pokoju Okręgu Łowickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu wniesionego żądania przez Michała Kolaszyńskiego, o wywołanie do pierwiastkowej regulacji hypoteki dla nieruchomości miejskiej składającej się.

1. Z domu drewnianego, oficyny z cegły murowanej, budynku z cegły murowanego na farbiarnią przeznaczonego, stajni, obory, spichlerża sieczkarni, wozowni chlewów i szopy, z drzewa zbudowanych gontami krytych i placu na którym stoją, przy ulicy Rynek Nowego miasta, pod Nr. policyjnym 371.

2. Z roli okop zwanej od pastwiska miejskiego do granicy wsi Zielkowice ciągnącej się.

3. Z roli w okopach ciągnącej się, od granicy wsi Zielkowice do Baruńca, między rolami z jednej Michalskiego, a z drugiej strony Jankowskiego.

4. Z dwóch stodół z drzewa zbudowanych słomą krytych i placu na którym stoją, oraz

5. Z ogrodu warzywnego, między ogrodami z jednej Karola Hüller, a z drugiej strony Maczyńskiej w teritorjum miasta Łowicza, w Powiecie i Okręgu Łowickim położonej.

Zawiadamia strony interesowane że regulacja tej posesji nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 16 (28) Sierpnia r. b. 1865.

Wzywa więc interesentów iżby w tym terminie, sami osobiście, lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili się, z dowodami wykazującemi ich prawa pod skutkami prekluzji art. 156 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie zapaść mającej decyzji nastąpi w dniu 23 Sierp. (4 Wrześ.) 1865 r. o godzinie 10 z rana i odtąd czas do apelacji od decyzji upływać zacznie, w którym interesowani dla wysłuchania decyzji bez innych oddzielnych wezwań stawić się zostaną w obowiązku.

Łowicz, d. 8 (20) Kwietnia 1865 r.
za Podsędka,
Rzeszotarski, Pisarz Sądu.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2318) *Naczelnik Powiatu Sandomierskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 (16) Maja r. b. do godziny 12 w południe, odbywać się będzie w biórze moim licytacja przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę wystawienia nowych budowl plebańskich w Parafji Skotniki, a to in minus od sumy rs. 1382 kop. 60, zatwierdzonym przez Rząd Gubernjalny Radomski anszlagiem objętej. Że przystępujący do licytacji winni złożyć vadjum w gotowiźnie rs. 139, które odstępującym od licytacji powrócone zostanie, zaś utrzymującego się przy licytacji do depozytu Banku Polskiego odesłane będzie. Inne warunki przedlicytacyjne każdego czasu w biórze moim przejrzane być mogą.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Sandomierskiego z d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1865 r. Nr. 4464 podaję deklaracją, że podejmuje się entrepryzy budowy zabudowań plebańskich w parafji Skotniki, za sumę rs. kop. (wypisać wyraźnie liczbami i literami) i poddaje się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach do licytacji zamieszczonym, kwit na złożone w kasie Powiatu N. vadjum w kwocie rs. sto trzydzieści dziewięć dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe zamieszkanie moje w N. pisałem w N. dnia miesiąca 1865 roku.
(Podpis czytelny).

Deklaracje mają być czysto i bez żadnych podskrobań pisane.

Sandomierz d. 23 (4) Kwietnia 1865 r.
w z. Zieliński.

---

(N. D. 2319) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w skutek reskryptu Wydziału Górnictwa z dnia 30 Marca (11 Kwietnia) b. r. Nr. 1537 odbywać się będzie w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie w dniu 22 Kwietnia (4 Maja) b. r. o godzinie 11 przed południem licytacja in minus przez otwarcie deklaracji opieczętowanych na dostawę bielizny i różnych efektów dla lazaretu Górniczego w Dąbrowie na wartość przeszło rs. 351, obliczonych. Wzory i warunki według których przedmiota winny być dostarczone, mogą być przejrzane we wzmiankowanem biurze vadjum do licytacji złożyć się mające gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi wynosi rsr. 35. Na koszta ogłoszeń, ubiegający się o dostawę złożyć winien rs. 10. Deklaracje przyjmowane będą do godziny 10 i pół przed południem, lecz nieczytelne, pokreślone, skrobane, lub nie podług wzoru napisane, za nieważne uznane zostaną.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 7 (19) Kwietnia 1865 r. Nr. 1772, niżej podpisany mieskający w N. Powiecie N. Gubernji N. składa niniejszą deklarację, że podejmuje się dostawy bielizny i efektów dla Lazaretu Górniczego w Dąbrowie, których zakupienie w roku bieżącym, wydział Górnictwa reskryptem z dnia 30 Marca (11 Kwietnia) b. r. N. 1537 zarządził z opuszczeniem od cen do licytacji ustanowionych NN. procentu na oszczędność i poddaję się wszelkim warunkom, jakie do tego przedsiebierstwa są przepisane.

Na pewność dotrzymania niniejszego zobowiązania, złożywszy rs. 35 i na koszta ogłoszeń rs. 10 do kasy N, dowód na to przy niniejszym składam i podpisuję się.

Pisałem w N. dnia i imca N. 1865 r.

(Podpisać wyraźne imię i nazwisko).

Dąbrowa d. 7 (19) Kwietnia 1865 r.
J. Hempel.
Sekretarz Okręgu, Paszkowicz.

## DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2314) Dnia 9 Kwietnia r. b. w powrocie z Warszawy zaginął paszport wydany przez W. Naczelnika Wojennego Powiatu Stanislawowskiego, dla Karoliny Czarnowskiej właścicielki Jaktor, mający służyć do 16 Maja.

Łaskawy znalazca raczy oddać przy ulicy Leszno Nr. 656 do właścicielki domu, lub wprost do Wydziału Paszportowego w Zarządzie Policji. (5666.)

---



---

(N. D. 2306) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lobardowy wydany za Nr. 42306, 42498, 34484, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 9 Maja r. 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisano w księgach Dyrekcji. (5626—1.)

---

(N. D. 2301) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 27968, 35963, 39639, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 10 Maja 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji. (1)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.